

4 (84) 2015



Kwartalnik Kampinoskiego Parku Narodowego - ukazuje się od 1992 roku

KAMPINOSKA PUSZCZA

ISSN 1232-4043

INDEKS Nr 320374

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

**Wywiad z Grzegorzem Okołowem
byłym pracownikiem KPN**

**prof. Roman Andrzejewski
— wspomnienie**

Kampinoskie wilki

**Samotny rajd wokół
Puszczy Kampinoskiej**

**Na zachodnich krańcach Puszczy Kampinoskiej
— wokół Izabelina Leśnego**

**Dla dobra przyrody
i satysfakcji turystów**

W NUMERZE

Magdalena Kamińska
**Wywiad
z Grzegorzem Okołowem
byłym pracownikiem KPN** 4

Jerzy Misiak
**prof. Roman Andrzejewski –
wspomnienie** 10

Adam Olszewski
Kampinoskie wilki 13

Magdalena Kamińska
**Samotny rajd
wokół Puszczy
Kampinoskiej** 16

Marta Klimkiewicz
**Dla dobra
Puszczy Kampinoskiej** 17

Lechosław Herz
**Na zachodnich krańcach
Puszczy Kampinoskiej –
wokół Izabelina Leśnego** 20

Katarzyna Mikrut
**Dla dobra przyrody
i satysfakcji turystów** 26

Katarzyna Gubrynowicz
XI Wizje Natury – 2015 30

Kronika 31

Kalina koralowa (*Viburnum opulus L.*) – gatunek krzewu należący do rodziny piżmaczkowatych (*Adoxaceae*). Występuje głównie w Europie i środkowo-zachodniej Azji i w Ameryce Północnej. W Polsce kalina koralowa jest pospolita na terenie całego kraju z wyjątkiem Tatr. Jest rośliną leczniczą stosowaną głównie w leczeniu chorób kobiecych. Owoce są jadalne, choć surowe są w dużych ilościach szkodliwe dla dzieci. Ze względu na efektowne kwiatostany, długo utrzymujące się owoce oraz intensywne przebarwienie jesienne liści – kalina jest cenioną rośliną ozdobną.

Kalina koralowa, fot. Katarzyna Fidler



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Warszawie

Publikacja dydaktyczna dofinansowana przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Warszawie,
www.wfosigw.pl



PUSZCZA KAMPINOSKA

Kwartalnik Kampinoskiego Parku Narodowego

Wydawca: Kampinoski Park Narodowy

Adres: 05-082 Izabelin, ul. Tetmajera 38

tel.: 22 722 60 01, 22 722 60 21

e-mail: dyrekcja@kampinoski-pn.gov.pl

Redakcja: Magdalena Kamińska – redaktor naczelna,
Tomasz Hryniewicki, Marta Klimkiewicz,
Dawid Marczak, Ewa Siatecka,
Małgorzata Wawryszuk

Korekta: Andrzej Lubański

Projekt graficzny i DTP: Marta Chrzęszcz, Krzysztof Niedbała

Redakcja techniczna: Anna Sowa

Druk: Wydawnictwo Epograf

ul. Warszawska 37, 05-082 Blizne Łaszczyńskiego

wydawnictwo@epograf.pl, epograf.pl

Nakład: 1 200 egz.

Na okładce:

I – Puszcza Kampinoska w zimowej szacie fot. Krzysztof Niedbała
IV – Świt na łące w Starej Dąbrowie fot. Małgorzata Wawryszuk

Redakcja zwraca się z prośbą o nadsyłanie artykułów, zdjęć, map, rycin związanych z Kampinoskim Parkiem Narodowym. Do współpracy zapraszamy również dzieci. Nadsyłajcie zdjęcia, rysunki, wierszyki. Niestety, nie są wypłacane honoraria autorskie. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skracania i zmiany tytułów artykułów.

Aktualne i archiwalne numery można kupić w:

- Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego w Izabelinie
- Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnym w Granicy k. Kampinosu, tel.: 22 725 01 23

Droży Czytelnicy,

„Puszcza Kampinowska”, którą trzymacie w dłoniach to ostatni numer kwartalnika w 2015 r. Zarówno to wydanie czasopisma jak i poprzedni numer dofinansowane zostały przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach nowego programu edukacyjnego „Akademia Kampinowska” Kampania edukacyjna – I edycja (program pilotażowy) realizowanego przez Kampinoski Park Narodowy. Skierowany jest do zorganizowanych grup szkolnych z terenu Kampinoskiego Parku Narodowego i Warszawy, a także dla mieszkańców parku i otuliny oraz turystów z całego Mazowsza. W ramach pierwszej edycji projektu w naszym parku odbyły się zajęcia edukacyjne pt. „Odkrywamy Kampinoski Park Narodowy” dedykowane dzieciom ze szkół podstawowych, a także cztery wycieczki tematyczne dla wszystkich grup wiekowych: „Drzewa i krzewy – gatunki rodzime i obce”, „Ptaki”, „Grzyby i porosty”, „Ślady i tropy zwierząt” w których licznie udział wzięli sympatycy przyrody Puszczy Kampinowskiej.

Poza dofinansowaniem przez Wojewódzki Fundusz Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska otrzymaliśmy wsparcie w minionym roku także z innych źródeł. Dzięki uzyskanym funduszom europejskim oddaliśmy dla turystów zmodernizowaną polanę w Lipkowie, wieżę widokową w Granicy, najdłuższą w Kampinoskim Parku Narodowym kładkę o dł. 770 metrów w Zaborowie Leśnym. W 2015 r. po raz pierwszy w historii Kampinoskiego Parku Narodowego użyte zostały materiały recyklingowe, z których wykonano kładkę na ścieżce dydaktycznej do Karczmyska. Wyremontowaliśmy także skansen w kompleksie dydaktyczno-muzealnym im. Jadwigi i Romana Kobendzów w Granicy i oddaliśmy do użytku ścieżkę rekreacyjną z urządzeniami do ćwiczeń. Do korzystania z nich i aktywnego spędzania wolnego czasu na świeżym powietrzu zachęcamy wszystkich Czytelników „Puszczy Kampinowskiej”!

Wiele planów inwestycyjnych udało się w mijającym roku zrealizować także ze środków własnych, m.in. zamontowane zostały nowe przesuwane regały w archiwum, dokończono remont bazy techniczno-magazynowej, założony został system monitoringu wizyjnego na budynku dyrekcji KPN w Izabelinie oraz bazy techniczno-magazynowej. Wszystko to niezmiernie cieszy, zachęca i motywuje do dalszej,

wyťažonej i nieustannej pracy, której niewątpliwym priorytetem jest jak najlepsza ochrona unikatowej, pięknej, polskiej przyrody Kampinoskiego Parku Narodowego.

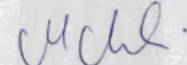
Cieszymy się, że ta wyjątkowa przyroda objęta najwyższą formą ochrony, jaką jest park narodowy regeneruje się i odradza, o czym świadczy chociażby pojawienie się po blisko pięćdziesięciu latach nieobecności na tych terenach wilka.

Funkcjonowanie Kampinoskiego Parku Narodowego to ogromny wysiłek zarówno całej załogi, Rady Naukowej jak również nadzorującego Ministerstwa Środowiska z nowym Ministrem Środowiska – Janem Szyszko oraz głównym konserwatorem przyrody – Andrzejem Szweda-Lewandowskim. W zmieniających się warunkach prawnych, organizacyjnych, finansowych i społecznych udało nam się zrealizować podstawowe zadania ochronne mając na uwadze przede wszystkim dobro kampinoskiej przyrody. Doświadczaliśmy na tym polu wsparcia w różnorodnej formie przez władze wojewódzkie, samorządy, lokalne grupy działania i stowarzyszenia, Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe”. Dziękując wszystkim, którzy nas wspierali przez ten rok, sympatynom Kampinoskiego Parku Narodowego, Czytelnikom „Puszczy Kampinowskiej” wyrażam wdzięczność za współpracę, wsparcie finansowe, okazywaną troskę o dobro przyrody i przychylność dla naszych zamierzeń. Zachęcam do lektury kwartalnika oraz właściwego korzystania z dobrodziejstw Puszczy Kampinowskiej, którą mamy na wyciągnięcie ręki i z której wspólnie korzystamy starając się zachować ją w jak najlepszym stanie dla kolejnych pokoleń.

W Nowym 2016 Roku zespół pracowniczy parku życzy Państwu dużo zdrowia, radości, pokoju, a także wielu pełnych miłości dni spędzonych w gronie rodzinnym i na łonie przyrody. Niech nadchodzący Rok wypełniony będzie szczęściem i wzajemnymi, serdecznymi relacjami.

Do zobaczenia w Kampinoskim Parku Narodowym!

Miroslaw Markowski



Dyrektor Kampinoskiego
Parku Narodowego



fol. M. Mądravska-Okołów

RECEPTA NA UDANE ZDJĘCIE — być w odpowiednim czasie w odpowiednim miejscu

O fotografii, leśnictwie i realizowaniu pasji w codziennym życiu rozmawiamy z byłym pracownikiem Kampinoskiego Parku Narodowego, przez wiele lat zajmującym się edukacją, fotografem przyrody, członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrody – Grzegorzem Okołowem.

Jesteś Grzegorzu z wykształcenia leśnikiem. Od czego rozpoczęła się Twoja przygoda z leśnictwem i skąd pomysł na fotografię przyrodniczą?

– O tym, że będę przyrodnikiem wiedziałem już od dzieciństwa. Trudno byłoby inaczej – wychowywałem się w miejscu, gdzie ściągali rzesze przyrodników, fotografików i filmowców. Była to Puszcza Białowieska. Wiele osób po Puszczy oprowadzał mój ojciec (Czesław Okołów, wieloletni dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego – przyp.red.). Otaczająca mnie Puszcza zachwycała i zachęcała do poznawania, a potem do uwieczniania na filmie. Nie było to takie łatwe. To jeden z trudniejszych tematów fotograficznych.

Później przyszedł czas na Kampinoski Park Narodowy. Ile lat pracowałeś w naszym parku? Jak się tutaj odnalazłeś?

– Podczas studiów na wydziale leśnym wielokrotnie bywałem w stacji naukowej w Famułkach Królewskich – był to początek jej działalności, jeszcze we współpracy ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Do mojej pracy w parku przyczynił się kolega ze studiów – Piotr Pukos. Pierwsze dwa lata pracowałem w Granicy – jednym z najpiękniejszych zakątków parku. Miałem tam coś, czego mi brakowało w Białowieży – przepiękne łąki, wierzby, stogi... Z lasami było gorzej – pomimo przebytych kilometrów i rolek wypstrykanych filmów jakoś nie mogłem się przestawić. Kiedyś znajomy nadleśniczy – Marek Deles zawiózł mnie na drugi koniec Obszaru Ochrony Ścisłej Pożary, który przeszedłem po lodzie. Gdy zmoknięty i przemarznięty dotarłem do Granicy (lód nie wszędzie okazał się dostatecznie gruby) wiedziałem, że byłem w miejscu niezwykłym. Ale dopiero odkrycie olsów i grądów Sierakowa sprawiło, że wpadłem w ten Kampinos po uszy. Poznanie borów Kaliszek i Białej Góry tylko to



Famutki królewskie, fol. G. Okołów

przypieczętowało. Kampinoski Park Narodowy jest niezwykle barwy, kolorowy i różnorodny, i to w zasadzie o każdej porze roku. To piękno jednak trzeba odkryć – co wymaga trochę czasu i poświęcenia. Czasem nawet więcej niż trochę...

Pamiętasz swoje pierwsze zdjęcia? Co sfotografowałeś? Jakim aparatem?

– Na pierwszej fotografii wykonanej aparatem Smiena 8M uwieczniłem swojego psa Midasa – do dzisiaj mam negatyw z tym zdjęciem. W Technikum Leśnym dostałem aparat Zenith 12XP – lustrzanka, pomiar światła przez obiektyw, wymienna optyka – czułem się jak zawodowiec. Wtedy też zacząłem fotografować otaczającą Puszcę Białowieską.

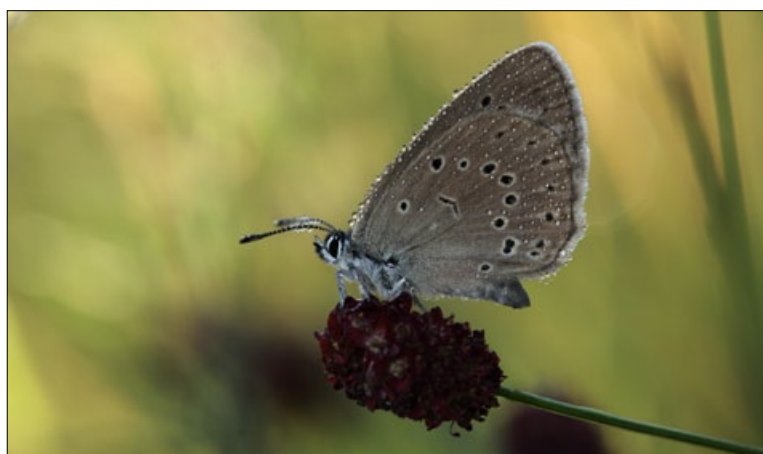
Uczyłeś i uczysz się fotografować wyłącznie poprzez własne działania i praktykę, czy też masz za sobą kursy, szkolenia, korzystasz z rad bardziej zaawansowanych fotografików?

– Raczej przez praktykę – wywoływać filmy i robić powiększenia nauczył mnie ojciec, w ciemni muzeum Białowieskiego Parku Narodowego odkrywałem nieznany mi świat. Po pewnym czasie doszedłem do krańca swoich możliwości, osiągnęte efekty coraz mniej mnie zadowalały. Sięgnąłem po literaturę – przeczytałem chyba wszystko, co było dostępne i jakoś ruszyłem naprzód. Podstawy fotografii wyłuszczył mi Janusz Hereźniak, swoiste piętno odcisnął Jan Walencik – jak pokazać w ciekawy sposób coś, co ciekawym na pierwszy rzut oka nie jest (niezwykle przydatna umiejętność) oraz przede wszystkim śp. Mistrz Wiktor Wołkow z Supraśla. Swego czasu swoim stwierdzeniem, że jak ma

ostre zdjęcie – to je wyrzuca, zburzył moje dotychczasowe pojmowanie fotografii. Jednocześnie stało się to impulsem do twórczych poszukiwań.

Łatwo połączyć pasję fotograficzną z regionem, w którym się mieszka. Nawet wtedy, kiedy nie ma na wyciągnięcie dłoni parku narodowego?

– Tego nie wiem, bo jakoś zawsze takowy na wyciągnięcie ręki miałem. Co nie znaczy, że tylko w nim muszę fotografować – w Białowieży często wystarczała mi Puszcza, w Kampinosie obok Puszczy jest nie mniej ciekawa Wisła.



Modraszek telejus, fot. G. Okołów

Zachodnia Polska jest niezwykle różnorodna, a Ujście Warty jest tylko jednym z elementów niezwykle bogatej tutejszej przyrody.

Co sprawia, że krajobraz, dany gatunek rośliny czy zwierzęcia urzeka Cię i chcesz go uwiecznić? To impuls czy przemyślana decyzja?

– To różnie – zależy jaki jest cel wypadu. Czasem robię to, co akurat mi się podoba – i tu nieważne czym jest, jak duży lub mały jest ten obiekt. Zazwyczaj jest tak, że im mniej czasu do końca (konieczność stawiania się w pracy, obiad, spotkanie) tym więcej motywów do sfotografowania się znajduje i coraz bardziej niemożliwym staje się powrót na czas. Moi rodzice się do tego przyzwyczaili, żona – jeszcze nie do końca... Często schylając się do czegoś jednego widzę inny motyw. Podobnie jest z fotografowaniem grzybów. Inaczej, gdy idę sfotografować coś konkretnego – miejsce, obiekt lub gatunek, a zwłaszcza, gdy do najładniejszych on nie należy. Wtedy trzeba się nachodzić, poszukać perspektywy, kąta, oświetlenia. Albo przyjść innego dnia gdy będzie korzystniejsze światło. Warsztat i doświadczenie się przydają, i to jesz-



Powisłe jedno z miejsc, których już nie ma, fot. G. Okołów

cze jak... Generalnie nie uważam się za tzw. „gatunkowca”, bardziej pociąga mnie forma. Chociaż na potrzeby parkowych publikacji starałem się połączyć jedno z drugim. Czy mi się to udawało – nie mi to oceniać... Mniej denerwuje mnie stwierdzenie „fotografia dokumentacyjna”, często będące wymówką mającą wybaczyć autorowi jego lenistwo, ignorancję i brak szacunku do oglądającego.

Dużo osób dzisiaj fotografuje przyrodę. Wystarczy do tego wrodzony talent czy trzeba mieć jednak odpowiednią wiedzę i wykształcenie?



Tokujący żuraw, fot. G. Okołów

- Talent jest niezwykle ważny, ale nie wystarczy. Opanowanie podstaw widzenia, percepcji, zasad kompozycji itp. Jak również możliwości i ograniczeń swojego sprzętu i techniki. Banałem jest stwierdzenie, że wiedza niezbędna jest przy fotografii zwierząt, ale chcemy czy nie – bez znajomości ich biologii, pewnych rzeczy nie da się przeskoczyć.

Jak fotografować przyrodę aby jej nie szkodzić?

- Stosując zasadę, że obiekt fotografii (jego dobro) jest ważniejszy od zdjęcia. Jej rozwinięcie znajdziemy w kodeksie etycznym fotografii przyrodniczej Związku Polskich Fotografów Przyrody. Zachęcam do wnikliwego przeczytania – www.zpfp.pl

Jaka jest recepta na udane zdjęcie?

- Być w odpowiednim miejscu we właściwym czasie. Chodzi nie tylko o porę dnia, ale także porę roku. Czasem jest to przypadek, gdy zza burzowych chmur na kilka minut zaświeci niesamowite światło – gdy zostanie nas to w odpowiednim miejscu, to i efekt fotograficzny

będzie. Zazwyczaj jednak są to sytuacje bardziej zaplanowane i wyczekane. Będąc na nowym terenie staram się go poznać, wynaleźć tzw. miejscówki zdjęciowe do których wracam przy odpowiednich warunkach, na wyjeździe jest to zazwyczaj następny świt.

Przyroda – uchwycona w Twoim kadrze – zachwyca. Łatwo jest zrobić takie zdjęcia?

- Nikt nie mówił, że będzie łatwo. Najlepsze oświetlenie jest zazwyczaj wtedy, gdy większość z nas śpi – w godzinach wczesnorannych. Wtedy też kończy się szczyt aktywności wielu zwierząt. W mroźny, minus dwudziestokilkustopniowy poranek z wody unoszą się czerwone opary, w których zwykła krzyżówka lub łabędź wygląda niesamowicie. W południe aparat można powiesić na kołku i odespać wstawanie przed świtem. Często kilkakrotnie wracam w te same miejsca czekając na właściwe światło czy też aspekt rozwoju roślinności. W przypadku fotografowania zwierząt z ukrycia przygotowania są jeszcze dłuższe.

Do jakiej ze swoich fotografii masz największy sentyment?

- Chyba naszych popularnych, kampinoskich łosi. To indywidualia, na kilkaset żyjących tu osobników kilka – kilkanaście człowieka się nie boi, jak choćby kłępa regularnie widywana na ulicach Izabelina. Wiele innych kiedy ma akurat taki kaprys, to także pozwala się podejść, co jednak bywa ulotne. Zazwyczaj dają sfotografować się kłępy, byka podejść jest trudniej. Prawie wszystkie moje spotkania z bykami to był przypadek, a gdy specjalnie wybierałem się w miejsca, gdzie takowe bywały widziane, wracałem z niczym. Spotykałem je przy innych



Łoś - spotkanie przy ścieżce dydaktycznej „Motylowe łaki”, fot. G. Okołów



Bór Biata Góra - zdjęcie, na które czekałem kilka lat, fot. G. Okołów

okazjach – np. podczas robienia filmu o parku wybrałem się o świcie na wrzosowisko – kamera, ciężki statyw video, sprzęt fotograficzny ograniczyłem do minimum. I oczywiście natknąłem się na pięknego byka łopatacza stojącego po kolana w kwitnących wrzosach, dodatkowo oświetlonego smugą światła. Ponieważ nie miałem teleobiektywu, a łoś wybitnie nie miał ochoty na spotkanie z człowiekiem mam tylko pejzaż z łosiem w tle. Najpiękniejszego byka spotkałem na ścieżce dydaktycznej koło Lasek. Ten osobnik nic sobie z mojej obecności nie robił – jest i na filmie i na fotografiach. Spotkania z bykami uważam za premię za czas spędzony w terenie – jak będzie go dostatecznie dużo, to i będzie zdjęcie z łopataczem.

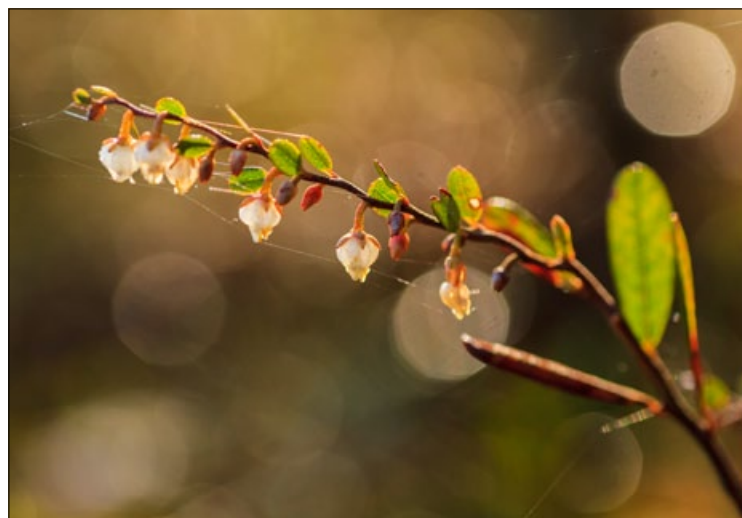
Otrzymałeś wiele nagród. Któraś ucieszyła Cię najbardziej?

– Za dużo nagród nie miałem – chyba więcej otrzymałem za diaporamy i pokazy cyfrowe niż za same fotografie – zazwyczaj moje postrzeganie świata różni się z poczuciem estetyki jurorów, więc konkursy sobie odpuszczam. Najbardziej ucieszyło mnie wyróżnienie na konkursie organizowanym ponad 20 lat temu przez PTOP

Salamandra. Za czarno-białe zdjęcie wykonane podczas wycieczki szkolnej na Babią Górę. Byliśmy w chmurach, a przy górnej granicy lasu rosły niesamowite świerki – powykręcane, o bajecznych kształtach. Trochę zostałem za grupą, a ponieważ wychowawca był z tych, co w górach robią punkty na odznaki turystyki górskiej, to oberwało mi się. Co ciekawe nawet obecnie to zdjęcie się broni, nie mam mu nic do zarzucenia.

W trakcie pracy w Kampinoskim Parku Narodowym zajmowałeś się edukacją ekologiczną. Fotografia przyrodnicza – Twoim zdaniem – pomaga w podniesieniu świadomości ekologicznej?

– Ludzie są wzrokowcami, jak coś ładnego zobaczą, dojdzie do jakiejś emocjonalnej więzi, to łatwiej będzie zrozumieć lub zaakceptować potrzebę ochrony. Ma to i złe strony, bo dochodzi do sytuacji, gdzie większy lobbing (poparcie) ma ochrona stworzeń ładnych, które lubimy lub podziwiamy, niż tych mniej atrakcyjnych, a nie mniej pożytecznych. Wygląda, że ewolucja ochrony przyrody zatacza koło i wracamy do tych najbardziej pierwotnych – religijnych pobudek. Problem czasem w tym, że jest za dużo ładnych obrazków i stwarza to niekiedy wrażenie, że wokół nas jest ładnie i pięknie. Należy (i mówię to także sam do siebie), więcej pokazywać także tej negatywnej strony, nagłaśniając negatywne zmiany. Dotyczy to zwłaszcza krajobrazu, dewastowanego bardziej niż tzw. dzika przyroda. Ze zgrozą stwierdzam, że wielu pejzaży – w bliższym lub dalszym otoczeniu parku, gdzie zrobiłem udane i wielokrotnie publikowane zdjęcia już nie ma – stoją tam ploty

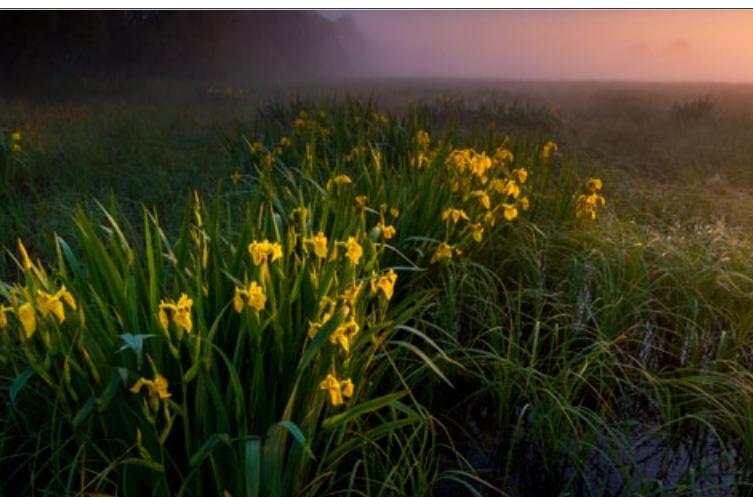


Chamedafne północna, fot. G. Okołów

z napisem teren chroniony czy też koszmarne domki z katalogu, pasujące do otoczenia jak pięść do nosa...

Jak robić profesjonalne zdjęcia przyrodnicze przestrzegając właściwego zachowania w parku narodowym?

– Zdaje sobie sprawę, że jako pracownik parku miałem wstęp na obszary nieprzeznaczone dla turystów. Ale wiele udanych zdjęć było zrobionych przy szlakach turystycznych, ścieżkach czy też drogach publicznych. Kampinoski Park Narodowy jest niezwykle różnorodny i można w nim znaleźć ciekawe plenery. Przepisy i ograniczenia nie są po to, aby utrudniać życie, ale po to, aby jak najlepiej zachować przyrodę, co jest głównym celem parku narodowego.



Kosańce Famulki Brochowskie – kosaciec masowo kwitnie raz na kilka lat, fot. G. Okołów

Jak łączysz pasję, która zabiera mimo wszystko sporo czasu z udanym życiem rodzinnym? Bliskie twemu sercu osoby podzielają Twoje zainteresowania?

– Żona jest przyrodnikiem, lubi przedzierać się przez mokradła, krzaczory i chodzić po górach. Razem odwiedziliśmy kilka zakątków Europy, a zwłaszcza Azji. Z kilkumiesięcznym synem Miłkiem chodziliśmy po górach, z rocznym objechaliśmy Bałkany. Z dwójką dzieci jest nieco trudniej – mamy małą córeczkę, ale pierwsze próby wyjazdów z nią na długie wędrówki też mamy za sobą. Latem słońce wstaje na tyle wcześnie, że po zdjęciach spokojnie zdążę na śniadanie z rodziną. Zimą trochę z tym trudniej. Przy fotografowaniu zwierząt z czatowni nie ma mnie w domu przez cały dzień. Bez wyrozumiałości ze strony żony dużo bym nie zdziałał.



Obszar ochrony ścisłej „Sieraków”, fot. G. Okołów

Chciałbyś aby w przyszłości Twój syn lub córka podzielili Twoje zainteresowania?

– Było by to miłe, ale to ich decyzja. Narzucanie czegoś na siłę powoduje reakcję na wskroś odwrotną. Mam kilku znajomych przyrodników, których dzieci z przyrodą nie chcą mieć nic wspólnego, bo rodzice przesadzili w robieniu z nich miłośników przyrody. Natomiast w kwestii zawodu synowi zawsze powtarzamy – politechnika. Przykre to, ale w kraju, gdzie tzw. „fachowiec” zarabia więcej od posiadacza dyplomu dobrej uczelni prosperity jeszcze długo nie będzie.

Analogowe aparaty fotograficzne stawiały przed nami pewne ograniczenia co do ilości robionych zdjęć. Nowe technologie pozwalają na dużo więcej. Jak wybrać z serii fotografii to jedno – wyjątkowe?

– To trudna sprawa – słyszałem o pewnej zasadzie, mam nadzieję, że nie pomylę – sześciu udanych zdjęć. Tyle wychodziło z kilkunastoklatkowego filmu średniego formatu, trzydziestu sześciu klatek małego obrazka, a obecnie z karty aparatu cyfrowego. Coś w tym jest. Często, zwłaszcza przy fotografii zwierząt to wyjątkowe zdjęcie narzuca się samo – jedyne ostre i poprawnie naświetlone (przy lustrzankach cyfrowych nadal są takie ograniczenia), często faktycznie trzeba się nasiedzieć. Jest to coś, co w obecnej fotografii mnie przeraża – ilość czasu spędzonego przed monitorem – wybór, katalogowanie, obróbka... Bardzo ważna jest samodyscyplina – selekcję staram się robić od razu po wgraniu zdjęć do komputera. Pierwszy etap oczywiście. Potem kolejne. Jeden z prestiżowych magazynów fotograficznych w artykule o katalogowaniu fotografii cyfrowych podał trzy złote zasady. Zasada 1 – delete, zasada 2 – delete, zasada 3 – delete. Bez samodyscypliny niezwykle łatwo zapełnimy coraz pojemniejsze twarde dyski terabajtami danych, z którymi później nie wiadomo co zrobić. Zdjęcia cyfrowe są bardzo ulotne – porysowane

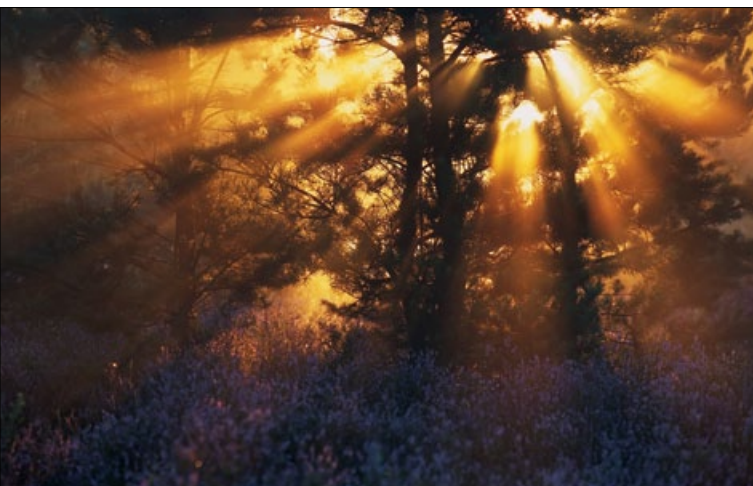
film można było wyretuszować, slajd – już na etapie skanowania oprogramowanie usuwało pewne mankamenty, resztę można było zrobić w komputerze. Z uszkodzonym plikiem cyfrowym lub twardym dyskiem może być nieco gorzej. Dlatego niezwykle ważna jest kopia bezpieczeństwa.

Z którą fotografią związana jest jakaś szczególna historia?



Bielik siedzący na ziemi wygląda jak kura. Zdecydowanie wolę go w locie., fot. G. Okołów

– Przeważnie z tymi wyczekanymi. Orowadzając wycieczkę z Białorusi podleśniczy Baranowski pokazał mi swoje ulubione miejsce – bór na wydmiu, gdzie jak stwierdził niemal można grać w piłkę, tak rzadko rosną tam wiekowe sosny. Runo leśne składało się wyłącznie z wrzosów. Przez kilka lat bezowocnie jeździłem tam we



Wschód słońca na wrzosowisku, fot. G. Okołów

wrześniu, w końcu doczekałem się – wszystkie wrzosy kwitły jednocześnie. Byłem tam kilkakrotnie i za każdym razem uzyskiwałem inny efekt – złote światło poranka, zmiękczająca szczegóły mgielka, czy też niesamowita

czerwonawa poświata odbita od wieczornych deszczowych chmur. Ciekawe, jak będzie w pełnym słońcu? – aby to sprawdzić wybrałem się w dniu uroczystości na cmentarzu w Palmirach – wezmę aparaty, porobię zdjęcia, następnie terenowe ciuchy zmienię na mundur galowy i pojedę dokumentować uroczystości. Misterny plan prawie się udał – nawet zdążyłem przed czasem, jednak podczas próby fotografowania przygotowującej się do uroczystości kompanii



Łabędzie – w mroźny poranek z wody unoszą się czerwone opary, w których zwykły łabędź wygląda niesamowicie, fot. G. Okołów

reprezentacyjnej okazało się, że w aparacie cyfrowym nie ma karty pamięci. Ta została w czytelniku kart u koleżanki z pracy. Były to początki ery cyfrowej i przyrodę jeszcze fotografowałem na diapozytywach. Na szczęście karta na czas „dojechała” z dyrekcji parku a zapisane na niej zdjęcie Włodzimierza Cimoszewicza i przewodniczącego Bundestagu znalazło się w pewnej ogólnopolskiej gazecie. Podczas robienia zdjęć do filmu o KPN kilkakrotnie byłem w owym borze, jednak tak masowego kwitnienia wrzosu nie było mi dane zobaczyć po raz drugi. Przyroda jest bardzo zmienna, a niektóre zjawiska zdarzają się raz na kilka lat.

Niedawno się przeprowadziłeś. Gdzie teraz fotografował będzie Grzegorz Okołów?

– W dolinie Warty, Odry, Puszczy Rzepińskiej, rozlewiskach koło Słońska, lasach otaczających moją wioskę Ownice i wielu innych miejscach, które dopiero odkrywam. Ale także w Białowieży (gdzie mieszkają moi rodzice) a od czasu do czasu na pokazach lotniczych. Stalowe ptaki są nie mniej fascynujące od tych pierzastych. A świdrujący ryk silników działa jak narkotyk... Mam nadzieję, że czasami także i w Puszczy Kampinoskiej.

*Dziękuję za rozmowę
Magdalena Kamińska
Kampinoski Park Narodowy*

PROF. ROMAN ANDRZEJEWSKI WSPOMNIENIE

10 października 2015 r. zmarł profesor dr. hab. Roman Andrzejewski – ekolog, zoolog, wieloletni przewodniczący i członek Rady Naukowej Kampinoskiego Parku Narodowego, inicjator powstania i twórca zespołu ds. nauki i monitoringu przyrody w Kampinoskim Parku Narodowym, były Główny Konserwator Przyrody, Wiceminister Ochrony Środowiska w rządzie premiera Tadeusza Mazowieckiego.



Profesor sam o sobie mówił: „Myszolap”. Był człowiekiem silnym, zdecydowanym, dążącym do celu, ale przede wszystkim wybitnym i cenionym naukowcem, fot. Archiwum rodzinne

Roman Andrzejewski urodził się 9 lutego 1930 r. w Niegibalicach w woj. kujawsko-pomorskim w rodzinie ziemiańskiej. Do wybuchu II wojny światowej przebywał wraz z rodzicami w majątku ziemskim Niegibalice. W czasie wojny, po wysiedleniu w 1939 r. do Generalnej Guberni, mieszkał z matką w majątkach ziemskich w powiecie grójeckim, a od 1942 r. w Warszawie do końca Powstania Warszawskiego. Ojciec R. Andrzejewskiego przebywał w oflagu. W latach 1942 – 1944 R. Andrzejewski ukończył tajne Gimnazjum Zboru Ewangelicko- Augsburgskiego im. Mikołaja Reya w Warszawie. Następnie przez rok pracował jako robotnik rolny w majątku Dańków w powiecie grójeckim. W latach 1945 – 1949 ukończył Gimnazjum i Liceum Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Później, do 1951 r. był Komendantem Hufca Włocławek Związku Harcerstwa Polskiego. Studia wyższe I stopnia z zakresu biologii ukończył w 1952 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

w Toruniu, a w 1954 r. uzyskał dyplom magistra biologii ze specjalizacją w ekologii na Uniwersytecie Warszawskim. W tym samym roku podjął pracę naukową w Instytucie Ekologii Polskiej Akademii Nauk kolejno na stanowiskach: kierownika Stacji Terenowej w Dziekanowie Leśnym w Puszczy Kampinoskiej, kierownika działu i kierownika zakładu. Na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Warszawskiego uzyskał w 1963 r. stopień doktora nauk przyrodniczych, a w 1970 r. doktora habilitowanego nauk przyrodniczych z zakresu ekologii. W 1961 r. odbył staż naukowy na Uniwersytecie Łomonosowa w Moskwie. W Instytucie Ekologii pracował do 1973 r. z przerwą w latach 1962 – 1963, kiedy był starszym asystentem w Zakładzie Badania Ssaków w Białowieży.

Kolejnymi miejscami pracy Romana Andrzejewskiego były :

- Instytut Kształtowania Środowiska – wicedyrektor ds. ekologicznych programów badawczych (1974 – 1978),
 - Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego - kierownik Katedry Zoologii Leśnej i Łowiectwa, kierownik Centralnego Programu Badań Podstawowych O4.10 (1978 – 1993),
 - Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – Podsekretarz Stanu, I Zastępca Ministra, Główny Konserwator Przyrody (1989 – 1992),
 - Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej – kierownik Zakładu Przyrodniczych Podstaw Planowania Przestrzennego (1993 – 1995),
 - Katolicki Uniwersytet Lubelski – kierownik Katedry Zoologii i Ekologii (1993 – 2005),
 - Kampinoski Park Narodowy – kierownik Działu Nauki i Monitoringu Przyrody (1995 – 2005)
- W 1982 r. otrzymał tytuł profesora. Dorobek naukowy profesora obejmuje ok. 300 publikacji

naukowych i popularno-naukowych. Był redaktorem, współredaktorem lub współautorem 10 książek naukowych, wypromował 17 doktorów i ok. 100 magistrów. Występował jako recenzent w wielu przewodach do tytułu profesora, stopni doktora habilitowanego i doktora oraz projektów zgłaszanych do Komitetu Badań Naukowych. Był recenzentem lub sędzią w wielu konkursach na plany urbanistyczne i w zakresie planowania przestrzennego. Koordynował badania w ramach kilku programów badawczych.

Jego praca naukowa dotyczy ekologii populacji i teorii makrosystemów ekologicznych, a także zastosowań ekologii w urbanistyce, ochronie przyrody i łowiectwie.

Syntetycznie ujmując prace badawcze profesora lub jego udział w badaniach zbiorowych należy chociaż ogólnie wymienić niektóre z nich:

- Określenie niektórych elementów organizacji drobnych ssaków leśnych, w pierwszym rzędzie zagadnień związanych z osiadłością populacyjną i migracyjną osobników.
- Wewnątrzpopulacyjne mechanizmy regulacji dynamiki liczebności w eksperymentalnych populacjach myszy domowych, laboratoryjnych i dzikich.
- Opisywanie metod badawczych i oceny produktywności ssaków.
- Określenie mechanizmów regulujących dynamikę i produktywność populacji gryzonia leśnego (*Clethrionomys glareolus*) na wyspie jeziora Bełdany.
- Rozprawy teoretyczne nad postawami ekologii i ocenami jej postępów.
- Badania nad populacjami ssaków podsumowane w artykule teoretycznym „Populacja jako system ekologiczny”.
- Doskonalenie metod zbierania informacji w terenie i opracowywanie materiałów.
- Wieloletnie badania nad zajęciem, nad ekologią populacji dzików i „łaciatowością” dzików, ekologią nornika polnego (zwyczajnego).
- Zagadnienie uwzględniania istnienia systemów ekologicznych na terenach miejskich. Badania nad krajobrazem ekologicznym i zastosowanie wyników tych badań w planowaniu przestrzennym.
- „Ekofizjograficzne podstawy planowania osiedli mieszkaniowych – eksperyment Białoleka Dworska” program rządowy PR 5 (inicjator i organizator badań).
- „Ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego” – Centralny Program Badań Podstawowych O4.10, w którym uczestniczyło ok. 2000 pracowników naukowych z instytutów i wyższych uczelni z całego kraju (Profesor był koordynatorem programu).

Wiele organów państwowych, instytucji i organizacji uznając wybitny dorobek naukowy prof. Andrzejewskiego, rozległą wiedzę, doświadczenie i odwagę powoływało go do różnych komitetów, rad naukowych, konsultacyjnych i redakcyjnych.

Był członkiem Rady Ekologicznej przy Prezydencie R.P. Lechu Wałęsie, członkiem Zespołu Doradców Sejmowych, członkiem komitetów Polskiej Akademii Nauk: Ekologii, „Człowiek i Środowisko”, „Zmiany globalne Geosfery i Biosfery”, „Polska XXI wieku”, Nauk Leśnych, Inżynierii Środowiska, był członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Państwowej Rady Ochrony Środowiska, Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, Państwowej Rady Gospodarki Przestrzennej.

Profesor był członkiem rad naukowych: Instytutu Ekologii PAN, Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży, Instytutu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Politechniki Warszawskiej, Ogrodu Botanicznego PAN, Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu, „Zielonych Płuc Polski”, Zakładu Badań Polarnych PAN, Zakładu Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu, Wigierskiego Parku Narodowego i Kampinoskiego Parku Narodowego.

Wielu tym organom opiniodawczo – doradczym przewodniczył lub współprzewodniczył. Był honorowym Przewodniczącym Komitetu Ekologii PAN, a także członkiem Polskiego Komitetu Międzynarodowego Programu Biologicznego oraz jednym z fundatorów Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska i wiceprzewodniczącym Rady Fundatorów. W 1990 roku reprezentował Polskę na światowej konferencji ONZ w Moskwie „Globalne forum działaczy religijnych i parlamentarnych na temat problemów środowiska i przeżycia ludzkości” oraz był wiceprzewodniczącym delegacji polskiej na konferencji Białego Domu w Waszyngtonie „Badania naukowe i ekonomiczne a zmiany globalne”.

Profesor był w gronie 4 inicjatorów, a następnie uczestnikiem „Podstolika Ekologicznego” obrad Okrągłego Stołu.



Profesor na spacerze z córką Anną, którą „zaraził” pasją przyrodniczą. Anna Andrzejewska pracuje w Kampinoskim Parku Narodowym w zespole ds. nauki i monitoringu przyrody, fot. Archiwum rodzinne

We wspomnieniu o profesorze nie sposób wymienić wszystkich organów konsultacyjnych, opiniodawczo-doradczych, redakcji, konferencji, do których w ciągu swojego życia był zapraszany. W każdym z tych miejsc był aktywnym uczestnikiem, niezwykle zaangażowanym, całościowo skupionym na merytorycznych zagadnieniach, odważnie wyrażającym swoje poglądy. W każdym miejscu pracy naukowej, zawodowej, politycznej i społecznej pozostawił dla dobra nauki, instytucji i organizacji część siebie, część swej przebogatej, wszechstronnej wiedzy, doświadczenia i nieprzeciętnej, silnej osobowości. Profesor był wybitnym uczonym, ekologiem, zoologiem, a także wspaniałym dydaktykiem. Prowadził wykłady na Wydziale Leśnym SGGW, Uniwersytecie Łódzkim, Politechnice Warszawskiej, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Na podstawie Jego nowatorskiego, innowacyjnego projektu w 1991 r. powołane zostało studium podyplomowe „Ochrona Parków Narodowych” w SGGW, którego został kierownikiem.

Profesor, jako polityk (I Zastępca Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – Główny Konserwator Przyrody w rządzie Tadeusza Mazowieckiego), a także jako kierownik studium podyplomowego położył podwaliny pod działalność parków narodowych po 1989 r., w realiach nowego ustroju polityczno-społecznego i gospodarczego, w realiach demokracji, swobód obywatelskich, samorządności i powstających organizacji pozarządowych. Był jedną z tych osobowości, które kształtowały nową filozofię i strategię ochrony przyrody w Polsce.

Od pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku do 2005 r. związany był z Kampinoskim Parkiem Narodowym. Był przewodniczącym Rady Naukowej i kierownikiem Działu Nauki i Monitoringu Przyrody, przewodniczył zespołowi syntezy ok. 100 – osobowego zespołu opracowującego Plan Ochrony KPN – wzorcowego planu dla wszystkich parków narodowych.

Profesor doprowadził do uporządkowania, określenia i rozwoju działalności naukowej parku, wychował zespół pracowników działu nauki i monitoringu przyrody, wypromował dwóch doktorów spośród pracowników zespołu, był redaktorem dwóch tomów trzypięciowej, pierwszej w historii Puszczy Kampinoskiej monografii, wspaniale kierował pracami Rady Naukowej w trudnym okresie przemian ustrojowych w kraju.

W tym czasie intensywnie prowadził badania w KPN nad gryzoniami, co było życiową pasją „Myśzołapa” – jak sam siebie określał. Badania te integrowały zespół pracowników parku i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Owocem tej pracy są 4 doktoraty pracowników Katedry Zoologii i Ekologii KUL, którą zorganizował.

Za swoją wybitną działalność badawczą i twórczą prof. Andrzejewski był wielokrotnie nagradzany w ramach nagród zespołowych i indywidualnych, m.in. przez Ministra Administracji i Gospodarki Przestrzennej, Wydział Nauk Biologicznych PAN, Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, Ministra Edukacji Narodowej, Rektora SGGW. Był uhonorowany medalem „Mazowiecka Niezapominajka” nadanym przez organizatorów Festiwalu Nauki i Sztuki w Siedlcach, odznaką „Za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej” nadaną przez Ministra Środowiska. W 2011 r. Prezydent R.P. odznaczył prof. Romana Andrzejewskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

23 października 2015 r. w Kościele pw. św. Karola Boromeusza, a następnie na cmentarzu na Starych Powązkach w Warszawie pożegnaliśmy zmarłego niespełna dwa tygodnie wcześniej profesora Romana



Za wybitne zasługi w działalności na rzecz rozwoju leśnictwa i ochrony środowiska naturalnego oraz osiągnięcia w pracy naukowo-dydaktycznej profesor odznaczony został w 2011 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, fot. T. Hryniewicki

Andrzejewskiego. Pożegnaliśmy wybitnego uczonego, inicjatora, koordynatora i organizatora wielu programów badawczych, erudyte, wspaniałego nauczyciela, przyjaciela, człowieka wielkiego formatu, wielkich zasług w wielu dziedzinach nauki, gospodarki, spraw społecznych, ochrony przyrody i środowiska, wielce zasłużonego dla naszej Ojczyzny.

Tej miary uczonym i tej klasy człowiekiem mógł być profesor dzięki sile swej osobowości, talentowi, inteligencji, pracowitości, odwadze i zdecydowaniu oraz umiejętności dążenia do wyznaczonego celu. Profesor nigdy nie wahał się głosić swoich poglądów i wyrażać swoich stanowisk, ocen i opinii.

W naszych sercach i pamięci pozostanie na zawsze jako wzór uczonego, prawego człowieka i wielkiego patrioty.

Cześć Jego pamięci!

Jerzy Misiak
Emerytowany dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego

Kampinoskie WILKI



Po pięćdziesięciu latach wilk powrócił w dzikie ostępy Puszczy Kampinoskiej, fot. Joanna Starz

Niegdyś wilk występował w całej Europie. W wyniku tępienia i przekształceń środowiska przez człowieka stał się gatunkiem znacznie rzadszym, o rozproszonym zasięgu. Od 1998 r. wilk należy do gatunków ściśle chronionych w Polsce. Wcześniej życie tych zwierząt nie było łatwe, bowiem po II wojnie światowej (1955–1975) za zabicie wilka wypłacano premie, co doprowadziło do niemal całkowitego wytrzebienia zwierząt tego gatunku na terenie naszego kraju. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Środowiska w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt z 2014 r. wilk jest w Polsce gatunkiem ściśle chronionym i wymagającym ochrony czynnej, a w miejscach rozrodu należy ustanowić strefę ochronną do 500 m od miejsca rozrodu, w okresie od 1 kwietnia do 31 sierpnia. Wilk jest gatunkiem wymienionym w II Załączniku Dyrektywy Siedliskowej Unii Europejskiej. Obecnie, na skutek aktywności środowisk proekologicznych oraz coraz większej świadomości społecznej, populacja wilka w Polsce odradza się. Szacuje się, że obecnie na terenie naszego kraju żyje około tysiąca osobników tego wyjątkowego drapieżnika. Od kilku lat jest coraz więcej obserwacji wilków także na Mazowszu, zwłaszcza w jego północnej części.

W Kampinoskim Parku Narodowym po raz ostatni wilk obserwowany był w 1964 r. we wsi Truskawka. Wcześniej kampinoscy leśnicy podawali, że zwierzęta widywano także od 1962 r. w Deblach, a potem dopiero około 1987 r. w północnej części obszaru

ochrony ścisłej Sieraków. W grudniu 2013 r. udało się nagrać jednego osobnika dzięki fotopułapce. Od tamtej pory odnotowano blisko pięćdziesiąt obserwacji wilków w naszym parku, w tym dużą część na nagraniach z fotopułapek, które służą do bezinwazyjnego monitorowania kampinoskich zwierząt.

Wilk — przodek najwierniejszego przyjaciela człowieka

Wilki szare (*Canis lupus*) to inteligentne zwierzęta, mające swoje szczególne miejsce w przyrodzie. W niczym nie zagrażają ludziom, wręcz przeciwnie – to my stanowimy dla nich zagrożenie. Pomimo ich całkowitej ochrony są często prześladowane, ludzie się ich boją. Sytuacji nie ułatwiają autostrady, które w znaczący sposób ograniczają możliwości przemieszczania się tych zwierząt i zajmowania przez nie nowych siedlisk. Niestety, wilk jest zwierzęciem szczególnie mocno „obciążonym kulturowo”, stąd aby skutecznie chronić te piękne zwierzęta musimy poznać ich prawdziwy obraz i odrzucić negatywne emocje, jakie zakorzeniły się w nas na skutek cech przypisywanym wilkom w licznych bajkach i podaniach ludowych. Powielane stereotypy, że wilk to wcielone zło, wzbudzające powszechny lęk i pierwotny strach, chociaż wciąż obecny w świadomości ludzi, ustępuje powoli na rzecz postaw proekologicznych. Im więcej człowiek wie, tym bardziej podziwia wilka za jego urodę, siłę, wolność i konsekwencje w działaniu.

Wilk jest przodkiem wszystkich ras psów (*Canis lupus familiaris*). Został udomowiony około 15 tys. lat temu. Ludzie docenili jego inteligencję, oddanie i odwagę, dzięki czemu zyskali najwierniejszego przyjaciela, jakim jest pies. Czyż to nie fascynujące, że w tym samym czasie gdy nasze psy są z nami to ich nieudomowieni protopląści wciąż żyją nieopodal w dzikich ostępach? Dzięki temu możemy poznać prawdziwą naturę naszego pupila.

Wilk z wyglądu przypomina owczarka niemieckiego Są jednak dwie rasy psów, które są najbardziej podobne do wilka: wilczak czeskosłowacki i Saar-

looswolfhond. Są to rasy powstałe z krzyżówek psa z wilkiem.

Wilk — symbol dzikiej przyrody

Samce (basiory) są większe od samic (wader) o około 10–20%. Średnia długość ciała (bez ogona) wynosi 100–120 cm. Dorosły basior ma w kłębie około 80 cm, dorosła samica około 65 cm. W warunkach polskich samiec wilka może ważyć do 50 kg, podczas gdy ciężar dorosłej wilczycy może dochodzić do 40 kg.

Wilk, tak jak lew, posiada grzywę, która sięga od karku do barków. Stanowią ją długie i gęste włosy, układające się w charakterystyczne pasmo. Wilcza grzywa podnosi się gdy zwierzę jest rozszoszczone lub podniecone. Wilcza sierść może mieć różny kolor. Spotyka się wilki o barwie niemal czarnej, w odcieniach szarości, brązowej i białej. W wilczej paszczy znajdują się 42 zęby, a najdłuższe z nich – kły – mogą osiągać nawet pięć centymetrów długości.

Wilki mają bardzo dobrą pamięć i doskonale kojarzą fakty. Zazwyczaj żyją w grupach rodzinnych (watahach), które są dobrze zorganizowane z wyraźną hierarchią i dominacją pary alfa. Jest to para, która przewodzi stadu i tylko ona ma prawo do rozrodu. Na nizinach rzadko się zdarza, aby wataha wilków liczyła więcej niż 10 osobników. W rodzinnym stadzie poza wspomnianą parą alfa są zazwyczaj ich młode z dwóch-trzech ostatnich lat. Wilki mają bardzo rozwinięty i złożony system komunikacyjny. Porozumiewają się między sobą za pomocą mimiki ciała, zapachów (znaczenie terytorium moczem, odchodami, wydzieliną z gruczołu ogonowego, łap) i głosów (skowyt, war-

są specjaliści od wyszukiwania pokarmu, pogoni za zwierzyzną, zabijania, itd.

Najlepiej rozwiniętymi zmysłami u wilków są słuch i węch. Wzrok nastawiony jest przede wszystkim na postrzeganie ruchu. Wilki to doskonali piechurzy. W ciągu jednej doby potrafią przebyć nawet 150 km, najczęściej jednak dziennie pokonują około 20 km. W biegu mogą osiągać prędkość do 60 km/h. Ślad wilczej łapy ma długość 10–13 cm i szerokość 8–10 cm. Tylne łapy są nieco mniejsze od przednich. Przednie łapy łączą się z klatką piersiową, a ich stawy łokciowe skierowane są do środka, za to stopy kierują się ku zewnętrznej stronie ciała. Dzięki takiemu ustawieniu nóg, wilk może iść stawiając dwie prawe i dwie lewe łapy w jednej linii. Ten sposób pozostawiania śladów, nazywany jest sznurowaniem. Ciekawostką jest fakt, że wędrująca wataha pozostawia najczęściej tylko jeden trop, tak jakby przeszło tylko jedno zwierzę. Dzieje się tak ponieważ, wilki posiadają wyjątkową umiejętność podążania trop w trop, czyli po swoich śladach.

Terytorium watahy wilków jest zróżnicowane, najczęściej w warunkach polskich nizin wynosi 150–350 km². Jego wielkość zależna jest głównie od zasobności pokarmowej obszaru, na którym występują. Podstawowy pokarm wilków stanowią ssaki kopytne, a preferowanymi gatunkami są jeleni i dzik. Jednak wilki zjadają także drobne ssaki, ptaki, ryby, płazy i gady, a także różne bezkręgowce, np. owady. Ich ofiarami padają również bobry, lisy, borsuki oraz wałęsające się w lasach psy i koty. Wilki nie gardzą także padłymi zwierzętami. Często uzupełniają dietę owocami leśnymi i grzybami. Mają zdolność adaptacji swoich nawyków pokarmowych do tego,

co jest aktualnie dostępne na danym terenie. Przeciętne dzienne zapotrzebowanie na mięso 1 osobnika wynosi około 5 kg, chociaż potrafi on zjeść nawet 10 kg. Ofiarę o wadze ok. 60 kg średniej wielkości wataha (4–5 osobników) potrafi zjeść w ciągu kilku godzin, a co 2–3 dni zabija ona nową ofiarę. W Puszczy Białowieskiej rocznie jeden wilk zabija średnio około 42 ofiar kopytnych (w tym 27 jeleni, 12 dzików i 2 sarny). Wilki mają bardzo elastyczne ściany prze-



Wilk zarejestrowany przy pomocy fotopułapki na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego

czenie, szczekanie i wycie). Najwięcej emocji wśród ludzi wzbudza wycie wilków, pojedynczo czy też całej watahy, które słyszalne jest nawet z odległości 8 km. W stadach wilków występuje podział obowiązków między różnymi osobnikami stada. Najczęściej każdy wykonuje zadania, w których się specjalizuje, np.

łyku, dzięki czemu mogą połykać duże porcje mięsa. Przysłowiowy wilczy apetyt ma swoje uzasadnienie. Powiedzenie to wzięło się stąd, że mają one bardzo pojemne żołądki (około 9 litrów).

Okres godowy u wilków ma miejsce tylko raz w roku, zazwyczaj w lutym. Ciąży trwa 63–65 dni.

Na dwa tygodnie przed porodem wadera wykopuje norę lub poszerza już istniejące nory borsuka lub lisa, rzadziej wybiera inne miejsca, np. przy pniu gęstego świerka, pod wykrotem. Samica rodzi zazwyczaj od 4 do 6 młodych w kwietniu lub na początku maja. Szczęnięta otwierają oczy po około 2 tygodniach, a uszy po 3 tygodniach. Laktacja trwa około 2 miesiące. Samiec w tym czasie dostarcza samicy pokarm. Miesięczne szczenięta zaczynają jeść mięso, najczęściej dostają wtedy częściowo przetrzuty pokarm, którego dostarczają im wszyscy członkowie watahy. Gdy użębie mleczne zmieni się na stałe, młode wilki zaczynają zdobywać jedzenie, polując wraz z innymi członkami stada. Znaczna część młodych nie przeżywa pierwszego roku życia, a do pełnej dorosłości dożywa ich mniej niż połowa. Młode wilki uzyskują samodzielność po dwóch latach życia, a dojrzałość płciową w trzecim roku. Na wolności dożywają maksymalnie 16 lat. Na nizinach naszego kraju wilki nie mają naturalnych wrogów. Jedynie młode mogą paść łupem rysia lub dużych ptaków szponiastych.

Rola wilka w ekosystemie

Wilki stanowią szczytowe ogniwo w łańcuchu pokarmowym. Podczas polowania optymalizuje swój wysiłek energetyczny wybierając najłatwiejsze do upolowania ofiary, a więc osobniki stare, chore, młode i ciężarne samice. Wśród jeleniowatych wilki najczęściej polują na osobniki młodociane i samice, a wśród dzików ich ofiarami najczęściej są warchlaki. Według opublikowanych wyników badań wilki redukują do kilkunastu procent populację kopytnych w swoim terytorium. W układzie drapieżnik – ofiara panuje stan równowagi dynamicznej: drapieżniki regulują liczebność ofiar, a liczebność ofiar reguluje liczebność drapieżników. W momencie gdy dochodzi do nadmiernego spadku liczebności ofiar, drapieżnikom zaczyna brakować pokarmu, ich liczebność spada i populacja ofiar ma szansę się odrodzić. Dlatego w układzie drapieżnik – ofiara występują naturalne, cykliczne spadki liczebności drapieżników, poprzedzone spadkiem liczebności ofiar, a następnie wzrost liczebności drapieżników poprzedzony wzrostem liczebności ofiar.

Drapieżnictwo wilków wspomaga ograniczanie negatywnych zjawisk towarzyszących wzrostowi populacji dzikich ssaków kopytnych. Nadmierny rozwój populacji dużych roślinożerców ma niewątpliwie negatywny wpływ na różnorodność biologiczną w lasach, powodując zgryzanie wrażliwych gatunków roślin dna lasu, a rozprzestrzenianie się gatunków bardziej odpornych (np. traw); utrudniona jest naturalna sukcesja i wzrost wielu gatunków drzew i krzewów; zmniejsza się liczebność i różnorodność

bezkręgowców, małych ssaków oraz ptaków, zależnych od roślin runa i obecności gatunków drzew wrażliwych na zgryzanie, spalowanie. W Puszczy Białowieskiej w centrach terytoriów wilczych watah siewki drzew rosną szybciej i są liczniejsze, niż na peryferiach. Wilki regulując liczebność populacji jeleniowatych i dzików wpływają także na mniejsze szkody w uprawach rolnych oraz na mniejszą liczbę zdarzeń drogowych z udziałem dzikich ssaków kopytnych. Wzrost zagęszczenia jeleniowatych w lasach powoduje też znaczący rozwój populacji kleszczy, co przyczynia się do zwiększania liczby zachorowań ludzi na boreliozę i odkleszczowe zapalenie opon mózgowych. Ograniczanie populacji dzikich zwierząt kopytnych przez wilki może przyczynić się do zmniejszenia skali tych zjawisk. Innym plusem obecności wilków w środowisku jest częściowe pozostawianie upolowanych ofiar, z których jako pokarm korzysta dużo innych gatunków zwierząt, w tym te rzadkie, np. bielik. Podaż takich resztek pomaga przetrwać wielu z nich okres niedostatku pokarmu. Wilki eliminując wałęsające się psy i koty przyczyniają się do polepszenia sytuacji wielu gatunków kręgowców w dwójnasób, ponieważ po pierwsze zdziczałe psy i koty odżywiają się różnymi zwierzętami, głównie drobnymi, a po wtóre przenoszą one choroby i pasożyty na dzikie zwierzęta, zwiększając zagrożenie dla populacji rzadkich gatunków. W miejscach gdzie wilki współwystępują z bobrami, skutecznie polują na te zwierzęta, będąc dla nich jedynym naturalnym drapieżcą, więc mogą przyczynić się do zmniejszenia wpływu działalności bobrów na gruntach prywatnych.

Ciekawym przykładem negatywnych zmian w środowisku na skutek ubytku wilka zaobserwowano w m.in. w Parku Narodowym Yellowstone położonym w Stanach Zjednoczonych. Tamtejsze wilki, będące głównym drapieżnikiem ograniczały liczebność roślinożerców i mniejszych drapieżników. Przez 70 lat brak wilków spowodował poważne zmiany w gospodarce wodnej tego parku, gdyż pozbawione naturalnej kontroli łosie zdewastowały populacje rosnących nad strumieniami wierzb. To z kolei pozbawiło żyjące w nich bobry pożywienia i budulca. Bez bobrów zniknęły rozlewiska, obniżył się poziom wody, co odbiło się na pozostałych wierzbach. Ponadto bez bobrów i ich tam wiele strumieni zaczęło płynąć szybciej, wyłobily głębsze koryta i przestały wylewać, co miało niekorzystny wpływ na rośliny zależne od wylewów. Jak widać wytępienie wilka doprowadziło do gwałtownych zmian w ekosystemach nadbrzeżnych tego najstarszego parku narodowego na świecie.

*Adam Olszewski
Kampinoski Park Narodowy*

SAMOTNY RAJD WOKÓŁ PUSZCZY KAMPINOSKIEJ

Szedł dwie doby...

24 października 2015 r. około godz. 6 rano z Sochaczewa wyruszył na samotny rajd wokół Puszczy Kampinoskiej Michał Główka – złoty medalista Mistrzostw Polski w robieniu pompek, srebrny medalista w tej samej kategorii w zawodach

ogólnoswiatowych. Michał rozpoczął swoją wędrówkę od strony Sochaczewa – swojej rodzinnej miejscowości, przeszedł wzdłuż południowej granicy KPN do Izabelina, a dalej granicą wschodnią przez Dziekanów i Kaliszki w stronę wsi Rybitew. Michał zakończył swój „spacer” po 48 godzinach, po dojeździe północną i zachodnią granicą Puszczy do Plecewic, miejsca z którego wyszedł. Łącznie przeszedł 210 kilometrów! Był to drugi rajd Michała po Puszczy. Po raz pierwszy w samotną wędrówkę wyruszył w 2009 r. Wówczas szedł 30 godzin.

– Puszcza Kampinoska to miejsce gdzie odpoczywam, relaksuję się i w formie wolontariatu wielokrotnie pracuję. Sport – szczególnie w takim miejscu pozwala mi pokonywać własne słabości. Dużo tu chodzę, jeżdżę na rowerze. Czy wytrzymam tę wędrówkę? Tego nie wiem. Znam siebie i swoje ograniczenia. Jeżeli uznaję, że nie dam rady – odpuszczę – mówił Michał w porannym, piątkowym programie Telewizji Polskiej „Dzień dobry Warszawo”, w którym gościł dzień przed wyprawą.

Michał swoją „morderczą” wędrówkę po Puszczy Kampinoskiej planował od dawna.

– Kilkanaście lat temu miałem różnego rodzaju problemy życiowe. Trudno było mi się pozbierać. Problemy się piętrzyły, a ja nie potrafiłem sobie

sam z nimi poradzić i wtedy pomogła mi przyroda. Poznałem pracowników KPN – głównie z zespołu ds. nauki i monitoringu przyrody. Zacząłem pomagać w walce z gatunkami inwazyjnymi w parku, które są dużym problemem, poznałem specyfikę tej pracy, zaangażowałem się bardzo w zasadzie całym sobą. To taka moja cecha. Jak coś polubię, pokocham to angażuję w to wszystkie swoje siły. Tak jest ze sportem, z różnymi projektami. Pełna mobilizacja, determinacja, ale i świadomość, że jak się nie uda to trudno – świat się z tego powodu nie zawali – śmieje się Michał.

Dziennikarze, turyści a przede wszystkim rodzina i pracownicy naszego parku towarzyszyli Michałowi w jego trwającej dwie doby wędrówce, która okazała się niezwykle trudnym doświadczeniem. Pierwszego dnia Michał odpoczywał co trzy godziny. Drugiego co godzinę. W trakcie odpoczynków rodzice, pracownicy parku częstowali Michała gorącą zupą i kibicowali. Najgorzej jest kiedy się ściemni.

– Trzeba być skoncentrowanym, uważnie wpatrywać się w światło, które oświetla drogę. To trudne, kiedy organizm jest już bardzo wycieńczony, bolą stopy i chce się spać – mówi Michał.

– Można powiedzieć, że puszcę traktuję jako swój drugi dom. Dzięki pracy tutaj pokonałem wiele swoich słabości, zdobyłem doświadczenia, które mnie umocniły i „zahartowały”. Jestem wyrwały i stawiam sobie co jakiś czas nowe wyzwania. To było trochę ponad ludzkie siły, ale udało się. Jestem szczęśliwy i wdzięczny dyrekcji oraz pracownikom Kampinoskiego Parku Narodowego – dodaje po chwili. Gratulujemy!

Magdalena Kamińska
Kampinoski Park Narodowy



Dzięki przyrodzie Puszczy Kampinoskiej odzyskałem wiarę w siebie pokonując tym samym własne słabości i niedociągnięcia, fot. Anna Otręba



Chwila odpoczynku na trasie wędrówki
fot. Andrzej Otręba

DLA DOBRA Puszczy Kampinoskiej

Wolontariat, czyli dobrowolna, nieodpłatna praca na rzecz danej instytucji czy organizacji, funkcjonuje w Kampinoskim Parku Narodowym od dawna. Pojedyncze osoby i grupy zorganizowane każdego roku wspierały pracowników parku w realizacji ich zadań m.in.: zbieraniu śmieci, usuwaniu inwazyjnych gatunków obcych czy działaniach edukacyjnych i współpracy z lokalnymi społecznościami. Wolontariusze poświęcają swój czas, aby go ciekawie i sensownie spożytkować.

W 2015 r. po raz pierwszy w naszym parku uruchomiony został pilotażowy program wolontariatu zorganizowanego. Sporządzono listę różnorodnych zadań, spośród których każdy wolontariusz mógł wybrać te, które odpowiadały jego upodobaniom i umiejętnościom.



Dla Kampinoskiego Parku Narodowego praca wolontariuszy jest bardzo cenna

Wśród zajęć, które znajdują się zarówno prace terenowe, jak i monitoring przyrodniczy, działania edukacyjne czy wreszcie prace biurowe. Każdy, niezależnie od wieku, wykształcenia i ilości czasu, którym dysponuje, znajdzie w wolontariacie coś dla siebie. Osoby chcące spędzić czas w lesie mogą pomóc przy wycinaniu odrośli dębu czerwonego i czeremchy amerykańskiej, zbieraniu śmieci czy konserwacji infrastruktury turystycznej. Miłośnicy rodzimej fauny mogą spróbować swoich sił przy monitoringu, np. nietoperzy. Na tych, którzy najlepiej

czują się przed ekranem komputera, czekają zadania związane z tworzeniem baz danych i wykorzystaniem systemów informacji przestrzennej.

Praca wolontariuszy jest dla parku bardzo cenna, ale oni sami również czerpią z niej korzyści. Dla wielu osób wolontariat oznacza uczestnictwo w czymś ważnym i wyjątkowym, co daje ogromną radość i satysfakcję. Jest to także ciekawa forma aktywnego spędzenia czasu wolnego, umożliwiająca poznanie Puszczy Kampinoskiej od strony niedostępnej dla turystów. Wolontariat często stanowi drogę do zdobycia wiedzy i doświadczenia zawodowego. Nie od dziś wiadomo, że wspólna praca jest również świetnym narzędziem integracji grup pracowniczych, uczniowskich i sąsiedzkich, dającym szansę na nawiązanie nowych znajomości i zacieśnienie istniejących. Niektórzy zyskują dzięki uczestnictwu w wolontariacie poczucie bycia potrzebnym. Są i tacy, którzy w ten sposób realizują swoje marzenia o pracy związanej z ochroną przyrody. Najbardziej przyziemną, ale nie mniej ważną korzyścią z udziału w wolontariacie jest możliwość sprawnego rozwiązania niektórych problemów trapiących daną społeczność, na przykład obecności śmieci we wspólnej przestrzeni.

Kto zatem może wziąć udział w wolontariacie? Praktycznie każdy. Jedyne warunki to chęć do pracy, wolny czas i kwalifikacje zgodne z wybranym zadaniem (przykładowo, jeżeli mamy trudności z chodzeniem, nie powinniśmy zgłaszać się do pracy w lesie, ale np. do pracy biurowej). Park przyjmuje



Wolontariuszom towarzyszą dzieci, które uczą się jak chronić przyrodę parku

wolontariuszy indywidualnych oraz grupy zorganizowane – szkolne, pracownicze, studenckie, sąsiedzkie i rodzinne. W 2015 r. pracowało z nami 25 wolontariuszy indywidualnych i 13 grup zorganizowanych.

Kim są nasi dotychczasowi wolontariusze? Tworząc uśredniony profil statystycznego wolontariusza indywidualnego w 2015 r., otrzymalibyśmy 37-letniego mężczyznę z Warszawy, który pracuje przy zwalczaniu gatunków obcych i sprzątaniu śmieci. Jednakże nasi tegoroczni wolontariusze to bardzo różnorodna grupa: najmłodszy miał 21, a najstarszy 68 lat. Przewagę liczebną mieli panowie, ale współpracowało z nami również 11 pań. Wolontariusze wykonywali wszystkie kategorie prac: terenowe, biurowe, edukacyjne i monitoringowe. Niektórzy wsparli park jednorazowo, inni kontynuowali współpracę przez kilka miesięcy. Panie – Anna Jaworek i Olga Zawada oraz pan Radosław Miklaszewski, tegoroczni wolontariusze KPN, zgodzili się powiedzieć kilka słów o sobie i o tym, co skłoniło ich do udziału w wolontariacie.

Skąd jesteście?

Anna Jaworek: Mieszkam w małej miejscowości Mokas, nieopodal Żelazowej Woli.

Olga Zawada: Z Warszawy, z Woli, mieszkam tu całe życie, mam blisko do Kampinosu.

Radosław Miklaszewski: Moją małą ojczyzną jest Żoliborz. I to, mimo przeprowadzki do Izabelina, jest nadal moje miejsce. Lubię je bardzo, ale lubię to też co mamy za płotem. Jestem zadowolonym przesiadłym i neofitą izabelińskim. Od niedawna z moją rodziną mieszkamy niedaleko dyrekcji Parku, mamy nareszcie furtkę do puszczy.

Co robicie w życiu prywatnym?

Anna Jaworek: Studiuję zaocznie leśnictwo oraz pracuję w handlu.

Olga Zawada: Prowadzę szkolenia – zawodowo, mam też inne pasje, chociaż las i rower to chyba jest największa pasja ze wszystkich.

Radek Miklaszewski: Prawie 20 lat swojej pracy zawodowej poświęciłem reklamie, komunikacji marketingowej, pracowałem i w polskich, i w międzynarodowych strukturach. Wyhamowałem z różnych przyczyn. Teraz zawodowo zajmuję się konsultingiem i doradztwem personalnym. Zgłosiłem się do pracy przy KPN. Puszcza płaci mi w naturze – śpiewem ptaków i szumem drzew.

Dlaczego zgłosiliście się na wolontariat w KPN?

Anna Jaworek: Początkowo chciałam znaleźć pracę nawet dorywczą w dziedzinie związanej z moim kierunkiem studiów, dlatego też wybrałam się do Gospodarstwa Szkółkarskiego. Wtedy właśnie od Pani Hanny Zacharczuk dowiedziałam się o możliwości udziału w wolontariacie w KPN. Głównym powodem była chęć czerpania wiedzy praktycznej z zakresu leśnictwa, a nie tylko suchej teorii na zajęciach czy też praktykach studenckich, których jest według mnie zbyt mało w całym toku nauki.

Olga Zawada: Spędzam wiele czasu w Kampinosie, od lat przemierzam go rowerem, na piechotę, a jak są warunki to na biegówkach. Znam puszcę od jej granic z Warszawą po Bzurę. Im dalej od Warszawy, tym wg mnie jest piękniej. Podejrzewam, że częściej jestem w puszczy niż w centrum Warszawy, chociaż z okien widzę pałac kultury. Przeczytałam ogłoszenie o wolontariacie na stronach parku, pomyślałam, że skoro i tak tyle czasu spędzam w Kampinosie, to może uda się połączyć przyjemne z pożytecznym.



Wolontariuszem może zostać każdy kto ma wolny czas, a przede wszystkim chęć do pracy

Radek Miklaszewski: Puszcza jest zapaskudzona stertą śmieci. Moje dzieci były dobrym przykładem, szczególnie mój jedenastoletni syn Janek podczas spacerów zwracał uwagę stopy walających się pozostałości “poturystycznych”. Coś trzeba było zrobić. Rozwiązanie było banalne – worek + rękawiczki + chęci do działania. Wspólnie zaczęliśmy zbierać śmieci – moja pięcioletnia córka Mimi, Janek i ja. Przy okazji mamy nasze lekcje przyrody i super czas na bycie razem. Zgłosiłem się do dyrekcji KPN, żeby mieć oficjalny dokument, by nikt nas nie przeświadczył za zbieractwo. Obciach? Wstyd? To żart. Wstyd to kraść.

Co robicie w ramach wolontariatu?

Anna Jaworek: W ramach wolontariatu uczestniczę w bieżących pracach szkółkarskich, wspomagam szkółkę w pracach biurowych. Ciekawym doświadczeniem było również kilka godzin wolontariatu w Ośrodku Dydaktycznym w Granicy

jak i możliwość uczestniczenia w pędzeniach zwierząt w czasie dorocznej szacunkowej oceny stanu liczebności zwierzyny w KPN.

Olga Zawada: Zgłosiłam się do monitoringu nietoperzy. Wybrałam ten projekt bo dawał szansę porozmawiania z ludźmi, z którymi zawsze chciałam porozmawiać, tylko dobrego pretekstu brakowało. Mam na myśli rdzennych mieszkańców puszczy. Tych, którzy nadal mieszkają w głębi lasu, często w ciężkich warunkach. Chciałam porozmawiać, poznać, zobaczyć jak żyją... i sprawdzić czy na strychach ich domów nie mieszkają przypadkiem nietoperze.

Radek Miklaszewski: Mam umowę wolontariacką z KPN, w której w punkcie pierwszym wpisane jest „zbieranie śmieci”. Bez obciachu. Poważnie i kropka. Kolejnym elementem mojej pracy są działania doradcze. Nie chcę, żeby zabrzmiało to z patosem, ale daję mój czas, moją wiedzę i doświadczenie. Daję więc siebie, bo trzeba stworzyć odpowiedni system informacji o Puszczy. Zachęcić ludzi, by odpowiedzialnie korzystali z dobra jakie mają tuż obok siebie.

Co daje Wam udział w wolontariacie?

Anna Jaworek: Udział w wolontariacie sprawdza się pod wieloma aspektami. Podczas trwania wolontariatu mam nie tylko szansę na zdobycie doświadczenia jak nawet niekiedy jest to dla mnie rodzaj odpoczynku. Poznałam na swojej drodze naprawdę wartościowych ludzi, którzy nawet przy najmniejszym problemie starają się mi pomóc, służą radą mają do mnie ogromną cierpliwość i potrafią odpowiedzieć na najbardziej „pokręcone” pytanie. Od samego początku wolontariatu czuję się jak członek zgranej drużyny.

Olga Zawada: Wolontariat dał mi jeszcze więcej możliwości poznania miejsca, które uwielbiam, czyli Kampinosu. Teraz to nie tylko park, który odwiedzam jak inni turyści, teraz mam swój udział w działaniach, które mają pomóc zachować to miejsce takie jakie jest. Dodatkowo można poznać wiele fantastycznych osób związanych z Kampinosem – zarówno mieszkańców jak i pracowników parku.

Radek Miklaszewski: Puszcza daje mi oddech i reset, więc mogę coś dla niej zrobić. Taka prosta i oczywista zasada wzajemności. (Udział w wolontariacie) To też doskonała terapia dla tych, którzy w swojej codziennej pracy nie widzą rezultatów. Jest to szansa na zmianę, zaangażowanie w wolontariat jest alternatywą permanentnej nudy, a efekt działań zależy tylko od nas samych i jest natychmiast: brudno – czysto, niefajnie – fajnie, jestem zbędny – jestem potrzebny.

Co powiedzielibyście osobom, które rozważają udział w wolontariacie?

Anna Jaworek: Nie zastanawiajcie się tylko zaczynajcie! Jeśli ktoś boi się że nie starczy mu czasu żeby pogodzić studia, prace, życie prywatne i wolontariat – nic bardziej mylnego. Początkowo szukałam czasu w swoim tygodniowym planie żeby wygospodarować go na wolontariat, teraz zaś wolontariat jest już częścią tego planu i to pod niego planuje dalsze zadania na tydzień. Przyszły wolontariusz nie powinien się bać że nie da rady z jakimś zadaniem, bo skoro nie spróbuje to skąd może to wiedzieć ;)

Olga Zawada: Jeśli masz czas, chęci, kochasz puszczyć, zgłoś się! Nawet na jeden dzień do jednej akcji, nie musisz decydować się od razu na projekt wolontariacki trwający cały rok. Pewnie Ci się spodoba.



Praca wolontariuszy to gwarantowana radość, zadowolenie i satysfakcja

Radek Miklaszewski: Idźcie na spacer. Pamiętajcie, że w Puszczy jesteśmy tylko gośćmi. Obserwujcie. Zachowajcie spokój. Korzystajcie mądrze z zaproszenia. W przeciwnym razie, może się ono nie powtórzyć. Mówicie tym, których spotkacie, żeby szanowali to co mają obok. Zwracajcie uwagę tym, którzy zachowują się źle i zakłócają życie innym. Działajcie, a Puszcza odpowie “dziękuję”. Przemyslcie dobrze swoje zobowiązanie. Nie traktujcie tego jak jednorazowej zachcianki.

Osoby zainteresowane wolontariatem w Kampinoskim Parku Narodowym zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej parku www.kampinoski-pn.gov.pl, gdzie w zakładce „Wolontariat” można pobrać formularz zgłoszeniowy i regulamin wolontariatu oraz uzyskać informacje dotyczące aktualnych zadań. Poza okazją do zrobienia czegoś pożytecznego, wolontariat może być fantastyczną przygodą do której zachęcamy wszystkich.

Marta Klimkiewicz
Kampinoski Park Narodowy
fot. Anna Kęblowska

Na zachodnich krańcach Puszczy Kampinoskiej WOKÓŁ IZABELINA LEŚNEGO

Na zachodnich krańcach Kampinoskiego Parku Narodowego jest położony Izabelin Leśny, a że to odległa część naszego parku, więc niemal zupełnie tam się nie bywa. Szkoda, bo wyjątkowo urodzive jest jego otoczenie. Bardziej znany jest inny, podwarszawski Izabelin, który jest osiedlem ludnym, stolicą gminy i jest w nim siedziba dyrekcji naszego narodowego parku, zaś wokół rozciągają się najpopularniejsze fragmenty Puszczy Kampinoskiej, do których docierają czerwone autobusy miejskie ze Stolicy. W tym Izabelinie się bywa. Ten drugi od tego bardziej znanego oddalony o ponad trzydzieści kilometrów.



Nieistniejąca już dawna karczma z Karolinowa (1968 r.)

Izabelin Leśny to jest dzisiaj tylko miejsce w lesie. Nie ma tam żadnej wioski, żadnych budynków. Kiedyś stała tam leśniczówka, pobudowana na granicy dwóch rodzajów krajobrazu pomiędzy wydłami, a torfowiskami. Miejsca po budynku wypatrzyć dziś trudno, pozostały otaczające ją okazałe dęby, drzew wiekowych jest tam kilkanaście, a co jedno to ładniejsze. Dęby są zabytkowe, urodne, dorodne i z charakterem, każdy nieco inaczej się nosi, inną ma koronę, jeden szczególnie ma nadzwyczajną, widać że rozwijał ją rosnąc na polanie, a nie w gęstym lesie.

Nie bardzo wiadomo skąd się wzięła nazwa tej osady: Izabelin. Nazwa podwarszawskiego Izabelina pochodzi podobno od imienia ówczesnej właścicielki okolicznych lasów – Izabeli Zielińskiej. Izabelin Leśny nigdy nie był nawet wioską. Skąd się wzięła jego nazwa? Aby na to odpowiedzieć, trzeba się bliżej

przyjrzeć miejscowości Łazy, albowiem w dobrach łazowskich ten Izabelin powstał.

Okoliczne tereny do 1945 roku przynależały do Karnkowskich z dworu w Łazach. Ta pochodząca z Karnkowa na Kujawach szlachecka rodzina miała sporo swoich wiosek w okolicy. Dobra łazowskie obejmowały znaczny obszar zachodniej części Puszczy i w wieku XIX nie były uważane za jej część, w powszechnej opinii tamtejsze lasy były lasami prywatnymi, graniczącymi z rządową (a w wiekach wcześniejszych z królewską i książęcą) Puszcza Kam-

pinoską. Łazowskie lasy sięgały niemal po samą Krzywą Górę na północy. Były pośród nich wioski, przynależne do dóbr łazowskich: Famułki Łazowskie, Łazy Leśne oraz Bromierzyk, założony przez Bromirskich, z Bromirskich była Ludwika Katarzyna z Gierliczów, żona Gustawa Karnkowskiego, majątek Łazy znalazł się w jej posagu.

Wies Łazy, w której znajdował się dwór, położona jest w otulinie Parku Kampinoskiego przy trakcie Królewskim między Kampinosem, a Żelazową Wolą. Powstała w połowie XV wieku na wzniesieniu krawędzi pradoliny wiślanej, w której znajduje się Puszcza Kampinoska. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego podaje taką definicję nazwy Łazy: „były to obszary roli otrzymywane przez wypalanie pokrywających je krzaków i drzew; zakładane na nich osady zatrzymywały często to nazwisko”,



Ruiny, które przetrwały z łazowskiego dworu II

słowo „łazy” oznaczało najczęściej miejsce po lesie wyrzeźbionym przez wypalenie.

W 2 połowie XVIII wieku dobra łazowskie należały do Onufrego Bromirskiego, herbu Pobóg, starosty płockiego i płońskiego, był to „ktoś”, w roku 1793 otrzymał order Orła Białego, a byle komu tego orderu się nie daje. Właścicielem dóbr w latach osiemdziesiątych XVIII wieku został Ignacy Chmielowski. W latach osiemdziesiątych XIX wieku dobra Łazy przeszły w ręce Gustawa Karnkowskiego, on rozbudował dwór Bromirskich. Dwór był ładnie położony na krawędzi skarpy, ograniczającej pradolinę i malowniczo ku niej opadającej.

Dworu już nie ma w Łazach. Jego architektury nie była najlepsza, ale zachowane zdjęcia ukazują wnętrza świetnie i z gustem urządzone, pełne rodzinnych pamiątek. Gdy we wrześniu 1939 roku Stanisław i Elżbieta Karnkowscy opuszczali Łazy, trzydzieści wozów z meblami, obrazami, bezcennymi książkami wyjechało do Warszawy. Prawie wszystko przepadło w czasie Powstania w 1944 roku. W PRL łazowski dwór podzielił los innych polskich siedzib ziemiańskich. Dwory zamieniono najczęściej na biura pegeerów, czasem na mieszkania, a jak miały szczęście to na szkoły lub ośrodki zdrowia. Nie remontowane niszczały, popadały w ruinę, pustoszały. Ani jedno całe założenie dworskie z funkcjonującą infrastrukturą nie przetrwało II wojny i PRL. Także i w Łazach.

Dwór łazowski rtozebrano na raty, część w roku 1948, drugą w 1968, pozostał tylko jego fragment.

Kiedym go oglądał pod koniec roku 2014 stały jeszcze mury, podrujnowane, ale wyglądające na zdadne do remontu, na zamkniętej na kłódce bramie ogrodzenia widniała tablica, remont zapowiadająca. Wciąż w całości są pozostałości podworskiego parku, jest bezgranicznie zapuszczony, w niczym nie przypomina parku, który zapewne Onufry Bromirski kazał założyć pod koniec XVIII wieku. Podobno powstał na fragmencie wydzielonym z podchodzącej tutaj

Puszczy Kampinoskiej, podobno autorem założenia parkowego był nadworny ogrodnik Stanisława Augusta. Pałacyk myśliwski z granitowych ciosów stał w parku, chyba jedyny taki na Mazowszu.

Od dworu był rozległy widok ku lasom, rosnącym w pradolinie wiślanej, poniżej skarpy. Pięknie musiał się ten widok prezentować z pałacowych okien. Poniżej tej skarpy, na której powstał zespół dworski, lasy rosną nadal i bardzo są urodne, to uroczysko Przyćmień z obszarem ochrony ścisłej tej nazwy. Las ma tam prezencję prawdziwie puszczańską. Zapewne gniazduje w nim największa polska sowa, obserwowano tam puchacza, tylko tam, nigdzie indziej w całym Parku. Przy wiodącej przez ten las drodze rosną stare dęby, całkiem ich sporo. Ocalały, bo były ozdobą majątku. Dobrze to dziedzicach łazowskich świadczy. Zapewne te dęby bywały celem krótkich przejażdżek konnych właścicieli dworu w Łazach, a może zaprzężoną w konia taradajką wożono tam gości ku tym dębom.

Tylko domniemywać się dziś możemy dlaczego Przyćmień nosi taką akurat nazwę. Aleksander Brückner mówi, że przyimek przy to prasłowo, w złożeniach z przymiotnikiem służy najczęściej umniejszaniu np. przyciasny. To przy w przypadku nazwy lasu koło Łaz raczej nie umniejszaniu służy, wyraz ćmień pochodzący od ćma, ciemność mógł jednak oznaczać las ciemny, gęsty, może stary. Nie mało starych dębów w tym uroczysku się zachowało, czyżby były one reliktem tego ciemnego lasu, który rósł tam niegdyś? Są w Polsce wioski o nazwie



Stare dęby w Izabelinie Leśnym II

Czarne, także rzeki, ale to raczej od od błotnistej dna lasu lub rzeki. Czarnym zwano duży las, np. w rezerwacie „Czarnia” obok wsi tej nazwy, rośnie w Puszczy Zielonej ogromny, stary bór z bartnymi sosnami, przez Kurpiów taktowany jak świętość. Andrzej Stasiuk jedną ze swoich książek zatytułował „Ciemny Las” i tak ten tytułowy las objaśniał: „ciemny las - przestrzeń pierwotna i niebezpieczna, ale wciąż żywa, realna i dotkliwa”.

Historycznym Traktem Królewskim dzisiaj najczęściej jedzie się z Warszawy do Żelazowej Woli, a ona stąd o krok, ale jadąc tamtędy w Łazach nikt się nie zatrzymuje, bo i po co niby miałby się zatrzymywać, chociaż może by warto było, bo jest na co spojrzeć, nad czym się zadumać. Ten trakt z Warszawy przez Kampinos do Sochaczewa powstał na krawędzi pradoliny Wisły, która w naturalny sposób wyznaczała jego trasę. Jeszcze w 1817 roku określano go jako „trakt główny”, podczas gdy np. droga z Warszawy do Zakroczymia była tylko „traktem średnim”. Zapisano wtedy, że „trakty wszystkie jednakową wszędzie mieć będą szerokość, nie licząc szerokości rowów; trzymać powinny trakty główne 21 łokci, średnie 18 łokci, mniejsze 15 łokci”. Dopiero w latach 1823–24 powstała bita droga do Sochaczewa przez Błonie i wtedy zdetronizowała Trakt Królewski.

Trasą Traktu Królewskiego prowadzi dziś droga państwowa nr 580. Wyasfaltowano ją pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku; wcześniej na odcinku do Leszna była wybrukowana „kocimi łbami”, a dalej

aż po sam niemal Sochaczew wiodła szeroka, piaszczysta droga. Miejscowości przy Trakcie Królewskim powstawały jeszcze w średniowieczu: najwcześniej Zaborów w 1239 roku, później Kampinos w 1377 r., a Łazy w roku 1451. Mimo że stoją dziś w tych wsiach współczesne domy, wszystkie zachowały pierwotny układ zabudowy, większość ma charakter dwustronnych ulicówek i tylko w Starych Babicach i Zaborowie zachował się układ tzw. wsi placowej, z centralnie położonym placem, który zwano nawsiem; takie osady istniały na ziemiach polskich jeszcze w czasach przedpiastowskich.

Od Łaz w stronę kościoła parafialnego w Zawadach nad Utratą wiedzie dużej urody trzykilometrowej długości zabytkowa aleja lipowa, wedle rodzinnej tradycji kazała zasadzić w siedemdziesiątych latach XIX wieku, Ludwika Karnkowska, a to dlatego, iż nie mogła znieść jazdy do kościoła w słońcu. Przed laty wojewódzki konserwator przyrody nazwał ją Aleją Lipowa im. Fryderyka Chopina, a to ze względu na bliskość Żelazowej Woli. Powinna nosić imię łazowskich dziedziców, Karkowskich, o których się nie pamięta, a powinno, ważką rolę odegrali dla tej części ziemi sochaczewskiej i dla tej części Puszczy Kampinoskiej. Wedle tradycji rodzinnej aleję tę kazała zasadzić w siedemdziesiątych latach XIX wieku Ludwika Karnkowska, a to dlatego, iż nie mogła znieść jazdy do kościoła w słońcu. Aleja składa się z 759 lip drobnolistnych, 11 jesionów wyniosłych i 1 dębu szypułkowego, niestety ostatnimi laty jej fragment najbliższy Łazom, wyraźnie źle się czuje,

drzewa umierają, ostatnimi miesiącami ruszyli na ich ratunek konserwatorzy, ale czy uda się ten proces zatrzymać?

Kościół w Zawadach jest zabytkowy, postawiono go w latach 1889-1905, specjalnie wielkiej wartości artystycznej nie ma, ale projektant miał nazwisko znane, Józef Pius Dziekoński był niezwykle płodnym przedstawicielem historyzmu w architekturze polskiej. Jest to kolejny kościół w tej parafii, wydzielonej z parafii kampsinoskiej w 1377 roku. Poprzednie były drewniane. Najcenniejszym elementem wyposażenia świątyni wydaje się być zapewne w XVIII wieku wykonana na kurdybanie kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Nazwa wsi Zawady to najpewniej nazwa topograficzna, oznaczająca naturalną przeszkodę, tutaj zapewne bród na rzeczce Utracie, która płynie na południe od wsi. Historycy czasów najdawniejszych uważają, że takie nazwy, w Polsce nader częste, znajdują się na granicach terytoriów wczesnośredniowiecznych plemion, lub raczej wspólnot plemiennych. W Łazach musiało być takie centrum, między Zawadami, a Łazami jest wioska Pasikonie, ta nazwa wskazuje, iż była to zapewne w przeszłości osada służebna majątku łazowskiego. Był tu zresztą folwark.

W głębi puszczy powstały inne trzy wioski służebne: Famułki Brochowskie, Łazowskie i Królewskie. Najpewniej mieszkańcy tych wiosek pracowali na rzecz właścicieli majątków w Brochowie i Łazach oraz dla królewskiej kampsinoskiej. „Famulus z języka łacińskiego to sługa” pisał ks. Zbigniew Skiełczyński. Famułki Brochowskie powstały jako osada budnicka o nazwie Budy Famułki i tak wzmian-

kowano je w 1786 roku, w brzmieniu dzisiejszym trzy lata potem. W Famułkach Łazowskich osadzono kolonistów „olenderskich”, pozostał po nich cmentarz, inny jest na terenie dawnej wsi Karolinów, ona też przynależała do dóbr łazowskich. Po tej wsi pozostał tylko krzyż przydrożny i zarośnięte krzewami miejsce cmentarza kolonistów, w połowie XIX wieku przybyłych na te bagna pośród puszczy. Zwani „Olendrami” przynieśli tu ze sobą umiejętność gospodarowania na mokradłach.

Gdy w roku 1863 przed tropiącymi ich carskimi kozakami ukrywali się powstańcy pośród tych bagien, a po donosie kolonistów żandarmi ich pochycili, mieszkańcy okolicy pod przewodem młodego wikarego z Kampsinosu wyruszyli do Karolinowa, aby ukarać donosicieli; ukarano ich spalaniem wioski. W akcji tej brała też udział łazowska dziedziczka, Ludwika Karnkowska, to była jej wieś, w jej włościach leżała.

Koloniści opuścili puszczańskie bagna w roku 1945, bo taka była wola historii. Na ich opuszczone siedliska sprowadzili się polscy chłopcy. W roku 1967 w Karolinowie inwentaryzowałem z kolegami budynek pamiętający czasy powstania styczniowego drewnianej dwutraktowej karczmy, to był piękny budynek kryty strzechą, drewniane podłogi były szerokich desek sosnowych, pośrodku domu znajdował się piec nogawicowy. To był duży piec, w czasie okupacji w takich piecach ukrywali się ludzie.

Marzyło mi się, że zanim wioska zostanie wykupiona, a chałupa rozebrana, uda się ją przenieść w jakieś stosowne dla niej miejsce, np. do licznie odwiedzanej przez turystów Pociechy we wschodniej części Puszczy Kampsinoskiej, tam też kiedyś stała karczma, ale się nie zachowała, mogłaby stanąć tu z Karolinowa, służąc jako przydrożny bufet, albo i punkt informacji parkowej przy okazji. Nic z tego nie wyszło, brakło woli ze strony tych, którzy musieliby temu pomysłowi patronować, także finansowo. We wsi stało wtedy kilkanaście podobnych budynków, pola orne wokół nich się ścieliły, krowy na łąkach się pasły, ale życie tam było niełatwe, bieda była tu wielka, mieszkańcy skorzystali z okazji i odsprzedali domy i pola Kampsinoskiemu Parkowi Narodowemu.

Nie ma tej chałupy, wsi nie ma, domów nie ma żadnych



Dąb koto św. Teresy od Dzieciątka Jezus z wizerunkiem świętej na swoim pniu

i pól nie ma również, łąki zmieniły się w bagniste turzycowiska, a ogromne torfowisko po obu stronach kanału Łasica jest teraz największym podwarszawskim macecznikiem faunistycznym. Przedwiośniem ze wszystkich stron słychać fanfary żurawi, letnimi nocami zewsząd derkają derkacze, wrześnieowymi nocami niosą się nad torfowiskiem porykiwania zakochanych jeleni, przez cały rok na tym torfowisku znajdują spokój brodate łosie, nad brzegami kanału Łasica bobrują bobry.

W roku 1894 zdumienie mieszkańców okolic Łaz budziła wycieczka cyklistów w pumpach i kaszkietach, prowadzona przez tenora operetki warszawskiej, pana Misiewicza, zdążająca Traktem Królewskim na uroczystość odsłonięcia pomnika

artystom z Żelazowej Woli – opowiadał autorowi niejaki Pyrak z jednej ze wsi okolicznych - to, panie, mój ojciec świnie pasał, bo tego Szopena ociec parobkiem był we dworze, a jego chłopak czytać i pisać nie umiał. ABC nie znał, ale tak pięknie na fujarce grał, że z całuśkiego świata, panie, ludzie do Zielazoskiej karczmy przyjeżdżali, żeby tej anielskiej muzyki słuchać; i dlatego, panie, pomnik mu po śmierci postawili. Widzą panowie, jak to ciemny człowiek, niby ten Szopen, wielkim artystom się zrobił, bo tak ładnie na fujarce grał.

Gustaw i Ludwika Karkowscy mieli córkę; Izabela urodziła się w Łazach w roku 1883. Nauki pobierała na pensji klasztornej i zapewne lata tam spędzone zaważyły na jej dalszej drodze życiowej. Od wczesnej



Kapliczka św. Teresy w Bromierzyku

Chopina w Żelazowej Woli. W 1913 roku swoje wrażenia z wycieczki do tej okolicy w Puszczy Kampinoskiej opisał w „Ziemi” Stanisław Czepliński i jest to jeden z najpierwszych reportaży krajoznawczych o tym terenie, a cytatami z jego tekstu często się piszący o tej puszczy posługują, autor tych słów również, bo i wydają się wcale aktualne te słowa sprzed stu lat.

„W poszukiwaniu wrażeń i pięknych widoków zwiedzamy zazwyczaj miejscowości bardziej oddalone, bez zaprzeczenia piękne i ciekawe, ale też nie staramy się tak dalece poznawać tego, co mamy pod bokiem, w tem przekonaniu, że nie znajdziemy nic, co by mogło wzbogacić nasze wiadomości, dostarczyć jakichkolwiek wrażeń, rozbudzić wspomnienia. Na pewno wielu jest takich, co nie wiedzą na przykład o istnieniu Puszczy Kampinoskiej, odległej o niecałe 4 mile od Warszawy”. Czepliński po drodze nocował przygodnie u miejscowych gospodarzy. Z tym

snej młodości miała bowiem powołanie zakonne. Niemniej, po powrocie z pensji klasztornej, jak na grzeczną córkę dziedziców przystało, włączyła się w prowadzenie majątku w Łazach i prowadziła wśród dzieci wiejskich tajne lekcje języka polskiego i historii. Była ukochaną Panią służby, oficjalistów i ludności z Łaz. Jej pierwszy wyjazd do klasztoru został udaremniiony, przez ludność Łaz, która zatrzymała wyjeżdżający powóz, wyprzęgła konie a powóz ręcznie zaciągnęła pod ganek. Na żądanie rodziców ukończyła wyższe studia w Warszawie i dopiero później wstąpiła do zakonu Sacré Coeur. Po kilku latach w klasztorze we Lwowie przeniesiono ją do Francji, gdzie przebywała do śmierci w roku 1966. Tak sobie myślę: czy to nie dla uczczenia jej pamięci nazwano tę leśną osadę – Izabelinem.

Tak mogło być. Wiele miejscowości i leśnych uroczysk bierze swoje nazwy od imion dzieci właścicieli majątku. I tak, żeby daleko nie szukać, różne frag-

menty lasów obok Leszna tak zyskały swoje nazwy: uroczysko Różin i Tomczyn po stronie wschodniej szosy do Kazunia i po zachodniej stronie to uroczysko Jeż (który podobno od Jerzego wziął nazwę), a pośrodku jest jeszcze Julinek, wszystkie te uroczyska podobno wzięły imiona od imion dzieci dziedziców majątku w Lesznie.

Karnkowscy z Łaz, wybudowali drewnianą kaplicę dla mieszkańców kilku swoich wiosek puszczańskich. Posadawili ją na rozstaju dróg prowadzących do swoich wiosek w różnych częściach puszczańskich lasów. Poświęcona była św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Dlaczego akurat tej świętej, nazywanej „małą Tereską”, zmarłej młodo w wieku lat 24? Gdy w aurze świętości umierała ona w klasztorze w Lisieux w roku 1897, mała Izabela miała wówczas lat 14. Rok później zostały wydane drukiem spisane przez karmelitankę z Lisieux „Dzieje duszy”.

Można przypuszczać, że Izabela je czytała, że wywarły na niej wrażenie, może ta lektura zdecydowała o jej zakonnym powołaniu? Nie wspomina o tym imponująca „Historia rodu Karnkowskich” z roku 2012, znajdująca się w zbiorach Płockiej Biblioteki Cyfrowej. Że domniemywam właściwie tylko mogę przypuszczać, mogę się tylko domyślać, że istniał



Zabytkowa aleja lipowa do kościoła w Zawadach kolorową jesienią

jakiś związek, jakieś duchowe pokrewieństwo pomiędzy francuską małą Tereską z Lisieux, a Izabelą z Łaz w Puszczy Kampinoskiej. Może więc to jest powód, dla którego zawędrowała św. Tereska do kaplicy u stóp puszczańskiej wydmy, w miejsce w którym spotykają się drogi z kilku stron łazowskich włości wiodące, od Łaz, od Izabelina, od Bromierzyka i od Karolinowa.

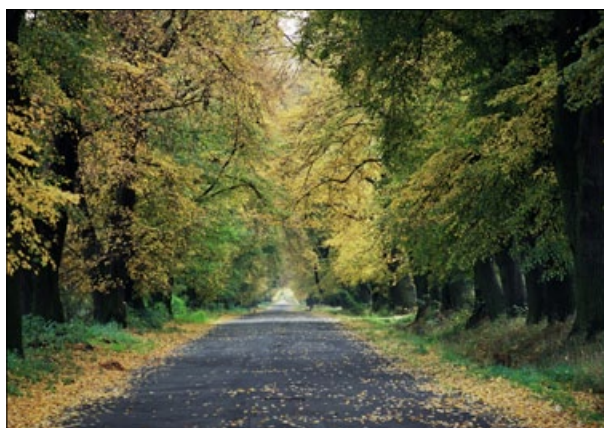
W kaplicy odprawiane były dla okolicznej ludności Msze św. w ważniejsze święta roku kościelnego. Po drugiej wojnie światowej bardzo zniszczoną kaplicę rozebrano, a na jej miejsce mieszkańcy postawili małą kapliczkę. Każdego roku 23 września gromadzą się na mszy dawni mieszkańcy nieistniejących już wiosek. Nad kapliczką wznosi się Góra koło



Dąb koło św. Teresy z wizerunkiem świętej na swoim pniu i

św. Teresy, jest wzorcowo wykształconą parabolą wydmową o wys. 97,4 m npm, na jej wierzchołku stoi wysoka wieża obserwacyjna i na niej pełnione są dyżury przeciwpożarowe w okresie zwiększonego zagrożenia.

Niemal dokładnie u podnóża czoła wydmy „góry” rośnie rozłożysty Dąb koło św. Teresy, który jest 16-metrowej wysokości dębem szypułkowym o dwóch pniach, zrosniętych do wysokości około 4 metrów. W latach panowania komunizmu z nazwy góry i dębu zniknęła „święta”, albowiem także nazewnictwo geograficzne było poddane cenzurze.



Zabytkowa aleja lipowa do kościoła w Łazach w pełni lata

Chociaż większość z odwiedzających Puszcę Kampinoską deklaruje, że z krajobrazów mazowieckich właśnie ona jest ich sercem najbliższa, nie bywają w jej zachodniej części, około Łaz, Izabelina Leśnego, Góry koło św. Teresy. Nie odwiedza się pasma wysokich wydm, pośród których wiją się leśnymi drózkami znakowane szlaki turystyczne. Niewielu na nich turystów, a ci co tutaj zajdą nadziwić się tej okolicy nie mogą, nie dziwota, dla obeznanych wyłącznie z podwarszawską częścią Puszczy Kampinoskiej, krajobraz otoczenia Izabelina Leśnego wydaje się niemal egzotycznym.

*Tekst i zdjęcia:
Lechosław Herz*

DLA DOBRA PRZYRODY I SATYSFAKCJI TURYSTÓW



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Warszawie



Rok 2015, to rok wielu zmian w zakresie rozwoju infrastruktury związanej z turystyką i udostępnianiem Kampinoskiego Parku Narodowego. Zmiany te są wynikiem inwestycji realizowanych ze środków pozyskanych z różnych źródeł. Zrealizowanych zostało 7 projektów. Dotacje pochodziły zarówno ze środków krajowych – Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, a także Funduszu Leśnego Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe oraz ze środków europejskich Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach POIŚ.

Duże zmiany nastąpiły w Granicy, dzięki projektowi „Modernizacji małej infrastruktury turystycznej KPN – ograniczenie antropopresji na ekosystemy”. Zrealizowane w 2015 r. działania stanowią kolejną część kompleksowej modernizacji Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego w Granicy (ODM). Cała inwestycja ma na celu ograniczenie antropopresji na cenne pod względem przyrodniczym ekosystemy oraz odsunięcie ruchu

Ośrodek ok. 65 tys. turystów. Do tego należy także doliczyć turystów przemierzających szlaki turystyczne przebiegające w pobliżu. W 2014 r. zakończono modernizację parkingu oraz zagospodarowanie polany wypoczynkowej. We wrześniu bieżącego roku zakończono budowę prawie 8-metrowej wieży widokowej wraz z prowadzącą do niej kładką i pomostem nad Kanałem Olszowieckim. Wieżę zlokalizowano w takim miejscu, by umożliwiła obserwację terenów



Wieża widokowa i kładki na terenie Ośrodka Dydaktyczno-muzealnego im. Jadwigi i Romana Kobendzów w Granicy, fot. K. Mikrut

turystycznego od miejsc występowania zagrożonych gatunków i siedlisk. Ośrodek Dydaktyczno-Muzealny im. Jadwigi i Romana Kobendzów to ważny punkt na mapie atrakcji turystycznych KPN. Jest miejscem od lat znanym i lubianym przez turystów, którzy odwiedzają nasz park. Każdego roku odwiedza

o wysokich walorach krajobrazowych – kompleksu malowniczych łąk położonych u podnóża skarpy pradoliny Wisły. Teren ten jest siedliskiem wielu rzadkich gatunków flory i fauny. Połączona z wieżą kładka umożliwia turystom i odwiedzającym eksplorację terenów podmokłych tzw. Olszowieckiego



Kładka nad Kanalem Olszowieckim umożliwia obserwację dotychczas niedostępnych terenów podmokłych, fot. K. Mikrut

Błota, co było dotychczas niemożliwe. W ramach projektu został również wyremontowany skansen budownictwa puszczańskiego. Obiekty wchodzące w jego skład, będące przykładem tradycyjnego ludowego budownictwa rejonu Puszczy Kampinoskiej, od 1985 r. uznane są za zabytek. Dotychczasowy stan techniczny nie pozwalał na ich udostępnianie. Obecnie, po odnowieniu i remoncie będą służyły prowadzeniu edukacji ekologicznej, skierowanej

chową.

Ostatnim elementem projektu jest rewitalizacja Alei III Tysiąclecia, w której od ponad 15 lat znane osoby sadzą pamiątkowe dęby. Pierwsze dęby posadzili: prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, Prymas Polski – kardynał Józef Glemp oraz Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa Jan Szyszko. Kolejne drzewa sadzone były przez ludzi świata nauki, polityki, dyplomatów, przedstawicieli organizacji zajmujących się ochroną przyrody i samorządów, propagowaniem turystyki. Ostatni dąb został posadzony kilka miesięcy temu przez ówczesnego Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Aleja III Tysiąclecia stanowi ścieżkę spacerową o długość ok. 400 m przebiegającą od Muzeum wzdłuż skansenu w stronę drogi prowadzącej do parkingu. W ramach prowadzonych w 2015 r. prac wykonano wymianę ogrodzeń, tablic wejściowych, odnowiono miejsca wokół dębów.



Jedna z chat na terenie skansenu w ODM w Granicy przed remontem, fot. K. Mikrut

głównie na uświadomienie, że wiejskie zagrody to także siedlisko życia synantropijnych gatunków roślin i zwierząt, a tradycyjna gospodarka rolna sprzy-

w latach 2013 –2015 to 4 877 302,12 zł. Projekt sfinansowany przez EFRR (w ramach POiŚ) i WFOŚiGW i Fudusz Leśny PGL Lasy Państwowe.

ja ochronie przyrody. Oprócz przywrócenia obiektom walorów estetycznych odtworzono również środowisko bytowania zagrożonym wyginięciem owadom z rzędu błonkówek, których życie związane jest z drewnianymi zabudowaniami. Częścią projektu jest także wykonana ścieżka rekreacyjna, na której umieszczono urządzenia do ćwiczeń, rozwijających sprawność fizyczną i poprawiających koordynację ru-

chową. Ostatnim elementem projektu jest rewitalizacja Alei III Tysiąclecia, w której od ponad 15 lat znane osoby sadzą pamiątkowe dęby. Pierwsze dęby posadzili: prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, Prymas Polski – kardynał Józef Glemp oraz Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa Jan Szyszko. Kolejne drzewa sadzone były przez ludzi świata nauki, polityki, dyplomatów, przedstawicieli organizacji zajmujących się ochroną przyrody i samorządów, propagowaniem turystyki. Ostatni dąb został posadzony kilka miesięcy temu przez ówczesnego Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Aleja III Tysiąclecia stanowi ścieżkę spacerową o długość ok. 400 m przebiegającą od Muzeum wzdłuż skansenu w stronę drogi prowadzącej do parkingu. W ramach prowadzonych w 2015 r. prac wykonano wymianę ogrodzeń, tablic wejściowych, odnowiono miejsca wokół dębów.

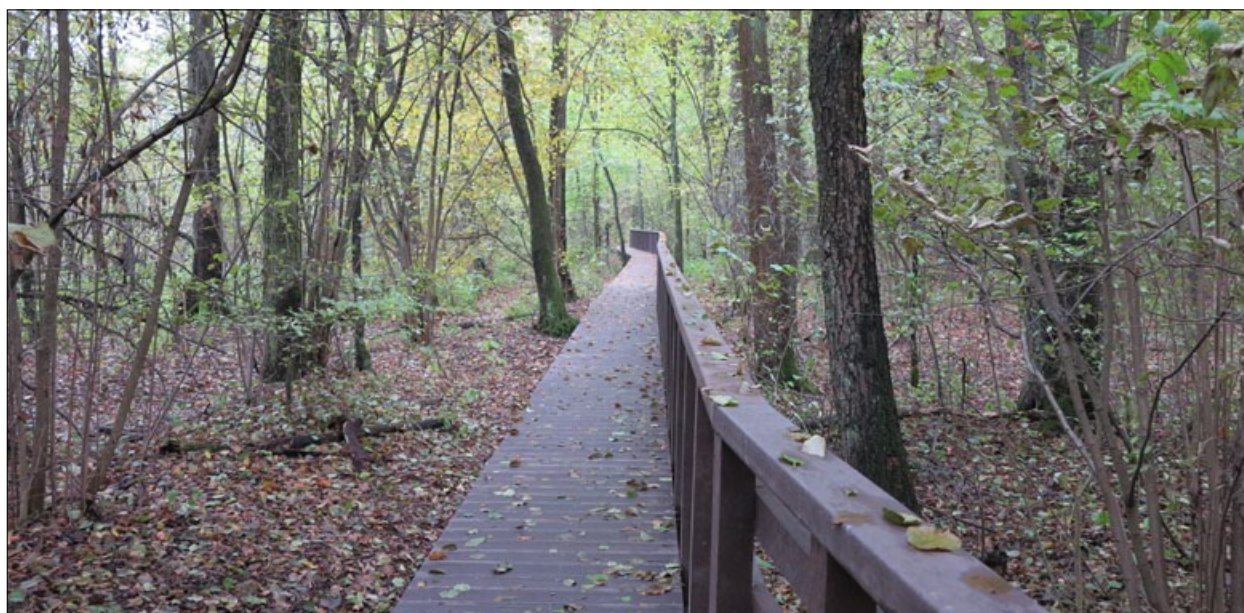
Całkowity koszt projektu zrealizowanego



Odnowione spichlerz i stodoła w Zagrodzie Widymajera w skansenie na terenie ODM w Granicy, fot. K. Mikrut

Kompleksowa realizacja przyczyni się do ograniczenia antropopresji na cenne przyrodniczo obszary parku i uatrakcyjni pobyt turystów w Granicy. Kolejną ważną inwestycją był projekt opisywany w poprzednim numerze „Puszczy Kampinoskiej” pod nazwą: „Budowa infrastruktury turystycznej na polanie Lipków – ograniczenie antropopresji na ekosystemy KPN”. Dzięki temu projektowi w Lipkowie powstała nowoczesna, monitorowana polana wypoczynkowa, został zmodernizowany parking i powstała

nowa ścieżka edukacyjna „Do Lipkowskiej Wody”. Wkrótce zostanie udostępniona aplikacja mobilna i portal turystyczny. Całkowity koszt projektu to 2 130 732,84 zł. Środki finansowe pochodziły z NFOŚiGW i EFRR (w ramach POIiŚ). Dla wygody turystów i ochrony ekosystemów w 2015 r. powstała nowa licząca 770 m drewniana kładka na podmokłym i okresowo zalewanym odcinku szlaku turystycznego prowadzącego z Zaborowa Leśnego do Mariewa (szlak zielony i niebieski). Dzięki kładce



Pierwsza w historii KPN kładka wykonana z materiałów recyklingowych znajduje się na ścieżce dydaktycznej „Do Karczmiszka”, fot. E. Siatecka



Najdłuższa w KPN drewniana kładka z Zaborowa Leśnego do Mariewa, fot. K Mikrut

zwiększy się dostępność szlaku a jednocześnie przez ukierunkowanie turystów zmniejszy się penetracja pobliskich cennych przyrodniczo obszarów. Wydana została również broszura informacyjna pt. "Turystyka w sercu puszczy. Informator turystyczny – Zaborów Leśny i okolice". Inwestycja w wysokości 236 791,23 zł została sfinansowana przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Fundusz Leśny PGL LP. Została również wyremontowana kładka długości 120 m na czarnym szlaku z Truskawia w kierunku Karczmiska. Po raz pierwszy w historii parku zastosowano innowacyjne rozwiązanie – kładkę wybudowano z niezwykle trwałego materiału syntetycznego, pochodzącego z recyklingu. Jest to nowoczesny substytut drewna, który znajduje szerokie zastosowanie w budownictwie wodnym oraz lądowym. Poprzez swoją barwę i strukturę powierzchni idealnie współgra z leśnym otoczeniem, nie butwieje, nie wymaga żadnej konserwacji, jest wytrzymały na wysokie obciążenia i odporny na ścieranie oraz warunki atmosferyczne. Materiał ten można obrabiać wszystkimi powszechnie używanymi urządzeniami mechanicznymi, jest on

bezpieczny dla środowiska. Wszystkie właściwości materiału dają możliwość wykorzystywania wykończonych z niego produktów na zewnątrz, wszędzie tam, gdzie stosuje się naturalne drewno, a jego żywotność oszczędza koszty w przyszłości i ograniczy negatywny wpływ prowadzonych prac budowlanych. Jest to projekt pilotażowy. Najbliższe lata pokażą jak materiał sprawdzi się na szlaku turystycznym. Kwota inwestycji 186 041,61 zł, środki pochodzą z Funduszu Leśnego PGL LP.

Rozpoczęto także przygotowania do odpowiedniego udostępnienia wczesnośredniowiecznego grodziska w Zamczysku. Sporządzono dokumentację projektową zagospodarowania turystycznego, która obejmuje budowę schodów, pomostów i platform. Na terenie grodziska w przeszłości istniała podobna infrastruktura, lecz ze względu na użyte materiały, oddziaływanie warunków atmosferycznych oraz długoletnią eksploatację uległa zniszczeniu. Z uwagi na lokalizację miejsca w jednym z najcenniejszych przyrodniczo leśnych obszarów parku, a zarazem duże zainteresowanie odwiedzających tym obiektem, konieczne jest należyte jego udostępnienie, w sposób zarówno atrakcyjny i interesujący dla użytkownika jak i przyjazny przyrodzie. Prace są wykonywane pod nadzorem Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Prace będą kontynuowane w 2016 r. Ponadto na terenie całego parku oczyszczono również łącznie 10 km dróg, po których przebiegają szlaki turystyczne. Zostało także odnowionych wiele elementów infrastruktury turystycznej jak tablice informacyjne, drogowskazy, kładki, wiaty i ławki.

Park leży bezpośrednio u wrót Warszawy. Utworzenie go w 1959 r. miało ogromny wpływ na zwiększenie liczby odwiedzających. Zmęczonych codziennych życiem ludzi kusila bliskość podstołecznej przystani czystego powietrza, bogatego krajobrazu, różnorodnej fauny i flory. Odwiedzających było i z roku na rok jest coraz więcej – szczególnie w weekendy. Wychodząc naprzeciw turystom – szlaki, polany i inne miejsca z których korzystają odwiedzający przygotowywane są w taki sposób, aby udostępniać je w atrakcyjnej formie chroniąc jednocześnie walory przyrodnicze tego szczególnego miejsca.

*Katarzyna Mikrut,
Magdalena Kamińska
Kampinoski Park Narodowy*



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

WIZJE NATURY XI EDYCJA

- NAJPIĘKNIEJSZE ZDJĘCIA ZE ŚWIATA PRZYRODY ■ FASCYNUJĄCE OPOWIEŚCI
- EMOCJONUJĄCE ZMAGANIA KONKURSOWE

W dniach 14–15 listopada 2015 r. w Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego odbyła się XI edycja Międzynarodowego Festiwalu Fotografii Przyrodniczej „Wizje Natury 2015” zorganizowana przez Związek Polskich Fotografów Przyrody wspólnie z Kampinoskim Parkiem Narodowym.



Nagroda publiczności – „Jezioro Drużno” fot. Edyta Portjanko, Maciej Rodziewicz

W tym roku na przybyłych gości czekały wyjątkowe atrakcje: w sobotę, ze swoimi pokazami zdjęć pojawiło się dwóch zagranicznych gości – prawdziwa gwiazda festiwalu, światowej sławy fotograf przyrody, Canon Explorer – Andy Rouse z Wielkiej Brytanii, niezwykle barwnie opisujący swoje zmagania z fotografią, prezentujący między innymi zapierające dech w piersiach słynne ujęcia tygrysów oraz Bruno D’Amicis z Włoch, promujący swój najnowszy album „Time for Wolves”. Egzemplarze, które przywiózł ze sobą rozeszły się natychmiast, na tak zwanym „pniu”. Na obydwu pokazach sala pękała w szwach. Pomimo dostawionych krzeseł, nie starczyło miejsc siedzących dla wszystkich zainteresowanych. Brak miejsc siedzących nie okazał się jednak żadną przeszkodą. Tłumy uczestników pozostały również na popołudniowych pokazach, gdzie tematyka wilków powróciła raz jeszcze – tym razem w prezentacjach pracowników trzech polskich parków narodowych: Macieja Romańskiego z Wigierskiego, Zenona Wojtasa z Magurskiego oraz Bartosza Pirgi z Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Nie zabrakło również porywających zdjęć ptaków. Były obecne przede wszystkim w pokazie autorstwa młodego, wielokrotnie nagradzanego na arenie międzynarodowej fotografa – Mateusza Piesiaka, który ujął publiczność swoją skromnością oraz pasją

fotografa i ornitologa. Pojawiły się również w prezentacji dorobku członków Okręgu Śląskiego, którzy w multimedialnym pokazie podzielili się swoim bogatym dorobkiem fotograficznym, prezentowanym również na efektownej wystawie, która do dziś jest dostępna dla odwiedzających Centrum Edukacji. Tradycyjnie sobotni wieczór poświęcony był multimedialnym pokazom konkursowym. Tę część zakończyło głosowanie publiczności. W niedzielę tematyką wiodącą była Biebrza – obecna w pięknym filmie Paolo Volponiego „Biebrza – między jawą a snem” oraz w prezentacji Łukasz Łukasika. Pokaz Adriany Bogdanowskiej ukazał bogactwo spojrzeń na przyrodę – od makro po jelenie na rykowisku. Połączony z ciekawą opowieścią autorki i świetnie dobranym podkładem dźwiękowym był z pewnością cenną inspiracją dla oglądających. Fotografia przyrody to jednak nie tylko przyjemność czy wyzwanie, ale też i odpowiedzialność za świat, w który fotograf wkracza by go uwiecznić – z pewnością cenny dla wielu okazał się wykład znanego ornitologa – Romualda Mikuska o etyce fotografa przyrody. Na koniec prezentacji – Jerzy Dolata wraz z Andrzejem Bronkiem Waligórą zaprosili wszystkich gości w podróż na dziki Zachód, między innymi opowiadając o wyprawach po Dolinie Śmierci w Kalifornii, w głąb Kanionu Kolorado czy mniej znanych, ale fascynujących miejscach w okolicy. Festiwal zakończyło uroczyste ogłoszenie wyników konkursu oraz pokaz nagrodzonych prac.

Grand Prix festiwalu otrzymał Radosław Siekierzyński za fotografię – „Światy równoległe”. I miejsce zajęła Joanna Antosik – „Lignum” oraz „Kotłowanina”, II miejsce Radosław Kazimierzczak – „Kolosa”, III miejsce Łukasz Kuczkowski – „Pośród lodu”. Wyróżnienia otrzymali: Ewa Kacperek – „Dzień Świstaka”, Beata Ostachowicz – „Blisko, bliżej”, Sebastian Słonina – „Epoka Lodowcowa”. Nagrodę publiczności otrzymali Edyta Portjanko, Maciej Rodziewicz – „Jezioro Drużno”. Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy!

Katarzyna Gubrynowicz
Prezes ZPFP

XIX Festiwal Nauki

19 i 26 września 2015 r., w ramach XIX Festiwalu Nauki, na terenie parku odbył się cykl spotkań tematycznych do hasłem „Światowy Rezerwat Biosfery - Puszcza Kampinoska”.

Zapoznanie z bogactwem tego unikatowego w skali kraju i całego świata terenu, który ze względu na wartości przyrodnicze oraz znaczenie społeczne w 2000 r. uznany został przez UNESCO za Światowy Rezerwat Biosfery, było celem naszych spotkań. Warsztaty, wykłady, wycieczki naukowe, zwiedzanie wystaw i in. były świetną okazją do poznania przyrody, historii i kultury Kampinoskiego Parku Narodowego. Spotkania prowadzili pracownicy parku, na co dzień zajmujących się ochroną przyrody oraz pracą z dziećmi i młodzieżą, którzy w przystępny sposób przybliżali realizowane na jego terenie sposoby ochrony przyrody, programy i badania naukowe. Festiwal Nauki stał się imprezą na trwałe wpisaną w kalendarz wydarzeń parku. Mamy nadzieję, że te wrześniowe dni spędzone z nauką stały się zachętą i inspiracją do odkrywania bogactwa otaczającego nas świata. Sygnatariuszami Porozumienia o organizacji Festiwalu Nauki byli: Rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Leona Koźmińskiego oraz Uniwersytetu SWPS.



Mamy nadzieję, że te wrześniowe dni spędzone z nauką stały się zachętą i inspiracją do odkrywania bogactwa otaczającego nas świata. Sygnatariuszami Porozumienia o organizacji Festiwalu Nauki byli: Rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Leona Koźmińskiego oraz Uniwersytetu SWPS.

MW

LIFE PRZYRODA

1-2 października 2015 r. w Kampinoskim Parku Narodowym odbyło się spotkanie robocze w trakcie którego omówiono problemy z którymi spotykają się beneficjenci realizujący w Polsce projekty LIFE. Organizatorem spotkania był Kampinoski Park Narodowy. W spotkaniu udział wzięło 20 beneficjentów realizujących łącznie 23 projekty. Program LIFE jest instrumentem Unii Europejskiej finansującym projekty z zakresu ochrony środowiska i przyrody, w tym w szczególności dotyczące ochrony sieci Natura 2000. Decyzje o przyznaniu

dofinansowania podejmuje bezpośrednio Komisja Europejska. Struktura finansowa i rzeczowa programu jest nieco inna niż w przypadku pozostałych programów unijnych. Stąd wśród beneficjentów realizujących w Polsce projekty LIFE od dawna narastała potrzeba spotkania się i przedyskutowania problemów, które można napotkać przy pracy nad realizacją poszczególnych przedsięwzięć. W spotkaniu uczestniczyli także pracownicy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, który pełni funkcję Krajowej Instytucji Wdrażającej projekty LIFE, Krajowego Punktu Kontaktowego instrumentu finansowego oraz współfinansuje realizowane w kraju projekty.



Łącznie w spotkaniu uczestniczyło 59 osób. Obrady miały charakter roboczy. Uczestnicy podzielili się na grupy omawiające przy osobnych stolikach cztery główne zagadnienia związane z realizacją projektów. Osobami koordynującymi prace poszczególnych stolików byli: p. Anna Mendel z Fundacji Inicjatyw Ekologicznych z Krakowa (stolik finansowy), p. Piotr Niedbał z Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego (stolik postępu rzeczowego), p. Lech Krzysztofik z Wigierskiego Parku Narodowego (stolik zmian w projektach i kontaktów z Komisją Europejską), oraz p. Katarzyna Barańska z Klubu Przyrodników (stolik raportu końcowego i trwałości projektu). Pod koniec pierwszego dnia obrad moderatorzy przedstawili tematy omawiane przy poszczególnych stolikach. Dzień pierwszy zakończyło krótkie podsumowanie wicedyrektor KPN Anny Wilińskiej oraz kierownika Wydziału ds. programu LIFE w NFOŚiGW p. Andrzeja Mutera. Kolejnego dnia odbyła się wycieczka terenowa i zapoznanie uczestników z dwoma projektami LIFE realizowanymi w Kampinoskim Parku Narodowym: „ActiveKPN” (LIFE10 NAT/PL/000655) i „Kampinos Wetlands” („Kampinoskie Bagna”, LIFE12 NAT/PL/000084). Uczestnicy odwiedzili miejsca realizacji projektów w okolicach Rostoki, Sowiej Woli i Górek, a także byli

na Grochalskich Piachach. Spotkanie w Kampinoskim Parku Narodowym nie wyczerpało listy tematów. Wydają się one konieczne do omówienia na drugim spotkaniu, które w podobnej formule odbędzie się w Zespole Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za przyjazd do Kampinoskiego Parku Narodowego. Dzięki Państwa zaangażowaniu i otwartości mogliśmy wspólnie podzielić się cennymi doświadczeniami.

KK

XI Edycja „Krainy Chopina”

4 października 2015 r. o godz. 18.00 w Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego w Izabelinie odbył się Koncert Galowy, podczas którego nastąpiło Uroczyste Zakończenie XI Edycji Festiwalu Muzycznego „W Krainie Chopina”. Koncert rozpoczął krótkim powitaniem dyrektor KPN Mirosław Markowski oraz wójt gminy Izabelin



Witold Malarowski. Krótką historię festiwalu przypomniał też dyrektor Artystyczny Mariusz Dżyga. Następnie zgromadzeni w Sali widowiskowej KPN goście obejrzeni krótki film przypominający przebieg tegorocznego festiwalu, a w dalszej części wystąpiła Orkiestra Sinfonia Viva prowadzona przez Tomasza Radziwonowicza. Na harfie zagrała Zuzanna Elster. Wśród prezentowanych utworów można było posłuchać m.in. F. Chopina, W.A. Mozarta, W. Kazanecznego. Koncert odbył się pod patronatem dyrektora KPN i wójta gminy Izabelin. Organizatorami byli Gmina Izabelin, Kampinoski Park Narodowy, Centrum Kultury Izabelin i Towarzystwo Muzyczne im. Kazimierza Wilkomirskiego. Koncert dofinansowany został ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu: „Kultura - Interwencje 2015”.

MW

Żegnamy!

4 października 2015 r. odszedł dr. nauk medycznych, społecznik, wybitny lekarz, człowiek o niezwykłej kulturze, wrażliwości i ogromnym zaangażowaniu w pomoc innym – Jerzy Oleszkiewicz. Jego życie rozpoczęło się 12. lutego 1926 r. na kresach II Rzeczypospolitej w Baranowiczach (obecnie Białoruś). Jego ojciec był tam powszechnie szanowanym lekarzem. W wyniku zmian terytorialnych, jakie przyniosła Polsce kończąca się II wojna światowa – Jerzy jako osiemnastoletni młodzieniec w 1944 r. przyjeżdża do zrujnowanej Warszawy. Tu w stolicy kończy studia lekarskie na Akademii Medycznej. Następnie przez dwadzieścia lat pracuje w Żywcu jako lekarz pediatra, kolejne dziesięć jako ordynator w Szpitalu Dziecięcym w Dziekanowie Leśnym. Trzy lata spędza na placówce w Libii, a ostatnie ok. 10 lat przed emeryturą na stanowisku dyrektora Szpitala Pediatrycznego im. prof. Jana Bogdanowicza przy ul. Niekłańskiej w Warszawie. Doktora Jerzego Oleszkiewicza poznałem 35. lat temu, a od 30 lat żyliśmy w serdecznej przyjaźni. Widziałem nieprzeciętne zaangażowanie zawodowe, lekarskie – jako ordynatora, dyrektora, społecznika, a nade wszystko jako wybitnego lekarza – humanisty, oddanego bez reszty potrzebującym. Inicjował i angażował się w nowe kierunki medycyny. W szpitalu przy ul. Niekłańskiej powołał zespół medycyny psychosomatycznej. Troszczył się o dzieci z rodzin patologicznych. Jego wielką pasją były biopierwiastki pomocne w leczeniu i utrzymaniu dobrej kondycji zdrowotnej ludzi. Był Prezesem Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Magnezologicznego, był konsultantem naukowym ds. biopierwiastków. Wydał kilka prac nt. biopierwiastków, szczególnie magnezu. Walczył o magnez dla dzieci w szkołach, walczył ze śmieciowym jedzeniem, które powoduje ubytek magnezu w organizmach uczniów, prowadzi do wzmożonej agresji czy niszczącego stresu. Dr. Jerzego Oleszkiewicza postrzegałem głównie jako lekarza z pasją wykonującego swój zawód, z bezgranicznym oddaniem potrzebującym – szczególnie dzieciom. Był lekarzem pediatrą, do którego ciągnęły rzesze małych pacjentów z Izabelina, Warszawy, z różnych stron Mazowsza. Leczył ludzi niezależnie od wieku, był lekarzem wszechstronnym, humanistą – nikomu nie odmówił pomocy. Jako emerytowany dyrektor parku muszę dobitnie powiedzieć, ileż

my i nasze rodziny zawdzięczmy doktorowi! Nie było złej pory dnia, złej pory roku, nie było złej pogody. Doktor miał dla nas zawsze czas! Nigdy nie odmówił niczyjej prośbie. Był do naszej dyspozycji. Takim lekarzem mógł być tylko ktoś wielki duchem, o nieprzeciętnej, silnej i bogatej osobowości. Był człowiekiem z wielką klasą, a jednocześnie niezwykle skromnym, szanującym innych przyjacielem. Jego aktywność zawodową, zasługi i osiągnięcia medyczne, zaangażowanie społeczne były dostrzeżone przez władze państwowe, regionalne i organizacje społeczne. Był m.in. odznaczony :

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
 - Złotym Krzyżem Zasługi
 - Orderem Uśmiechu, który bardzo sobie cenił
 - Medalem za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej
 - Medalem za zasługi dla województwa warszawskiego
 - Srebrnym medalem za zasługi dla obronności kraju
 - Odznakami honorowymi PCK i innymi.
- Dr był majorem rezerwy Wojska Polskiego.

*Jerzy Misiak
Emerytowany dyrektor KPN*

KPN liderem ochrony przyrody

7 października 2015 r. podczas uroczystej konferencji „Szlakiem naturalnych zmian – fundusze europejskie na ochronę przyrody” Kampinoskiemu Parkowi Narodowemu został przyznany prestiżowy dyplom Lidera ochrony przyrody.



W trakcie konferencji podsumowano efekty projektów zrealizowanych w ramach V osi priorytetowej POIiŚ „Ochrona przyrody i kształtowanie postaw ekologicznych” organizowanej przez Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych. Kampinoski Park Narodowy jest

jednym z 10 Beneficjentów projektów realizowanych w ramach POIiŚ nagrodzonych podczas tej konferencji. Park został doceniony za wkład w ochronę przyrody, profesjonalizm w realizacji projektów i dobrą współpracę. Nagrodę z rąk Dyrektora CKPŚ Piotra Adamskiego odebrała Zastępca Dyrektora KPN Anna Wilińska. Do tej pory nasz park był beneficjentem 5 projektów z funduszy POIiŚ:

- Jestem sąsiadem parku, okres realizacji 01.09.2009 – 30.06.2012 r., koordynator ze strony KPN – Grzegorz Okołów
- Ochrona gatunków i siedlisk w Kampinoskim Parku Narodowym – obszarze N2000, poprzez wykup i zagospodarowanie gruntów, okres realizacji 01.01.2011 – 31.12.2015 r., koordynator ze strony KPN – Paweł Dzirba
- Czynna ochrona rzadkich gatunków bezkręgowców i ptaków siedlisk otwartych w Kampinoskim PN, okres realizacji 01.01.2012 – 31.12.2014 r., koordynatorzy ze strony KPN – Danuta Pełowska-Marczak i Dawid Marczak
- Modernizacja małej infrastruktury turystycznej KPN – ograniczenie antropopresji na ekosystemy, okres realizacji 01.01.2013 – 31.12.2015 r., koordynator ze strony KPN – Katarzyna Mikrut
- Budowa infrastruktury rekreacyjnej na polanie Lipków – ograniczenie antropopresji na ekosystemy KPN, okres realizacji 01.10.2013 – 31.12.2015 r., koordynator ze strony KPN – Ewa Siatecka

DM

Nagroda dla projektu „Kampinoskie Bagna”

Kampinoski Park Narodowy oraz REC Polska, jako instytucje koordynujące działania w ramach projektu „KAMPINOSKIE BAGNA”, zostali laureatami tegorocznej edycji konkursu Polska Nagroda Innowacyjności. Rozdanie nagród miało miejsce na III Polskim Kongresie Przedsiębiorczości w dniach 5-6 listopada w Łodzi. Uczestniczyli w nim: zastępca dyrektora KPN - Małgorzata Mickiewicz oraz vice dyrektor REC Polska Michał Miazga. Polska Nagroda Innowacyjności jest programem prowadzonym przez Polską Agencję Przedsiębiorczości i redakcje „Biznes Plus” w „Gazecie Wyborczej” oraz „Forum Przedsiębiorczości” w „Dzienniku Gazecie Prawnej”. Nagrodę otrzymują najbardziej innowacyjne oraz kreatywne uczelnie, instytuty, firmy i instytucje działające w Polsce. To podmioty, których

praca badawczo-rozwojowa znajduje zastosowanie w różnych gałęziach gospodarki, przyczyniając się do jej rozwoju. „Kampinoskie Bagna” - projekt, którego celem jest ochrona siedlisk mokradłowych w Kampinoskim Parku Narodowym rozpoczął się w naszym parku w lipcu 2013 r. i potrwa do końca marca 2018 r. Zanik rolnictwa i postępujący wykup gruntów prywatnych w Kampinoskim Parku Narodowym powodują, że wybudowana w przeszłości sieć melioracyjna w wielu miejscach straciła już swe znaczenie. Mimo tego nadal drekuje ona bagna w KPN przyczyniając się do obniżania poziomu wód gruntowych. W związku z tym zaplanowano szereg działań, których głównym celem jest taka przebudowa sieci wodnej parku, by lepiej odpowiadała aktualnym potrzebom Puszczy Kampinoskiej. Do najważniejszych działań w tym zakresie należą m.in. zatrzymywanie wód na obszarach mokradłowych KPN; wykupy najniższej położonych gruntów; ochrona terenów zabudowanych; monitoring przyrodniczy; opracowanie strategii ochrony bobra. Do chwili obecnej odnotowano znaczne postępy w projektowaniu urządzeń technicznych, wykupiono 44 ha gruntów, zakończono I etap przygotowania strategii zarządzania populacją bobra. Trwa zbieranie danych do nowych pozwoleń wodnoprawnych dla jazów na Łasicy oraz w ramach działań monitoringowych. Przeprowadzona została także ankieta dotycząca stosunku mieszkańców do projektu i problemów gospodarki wodnej. Realizowane są różnorodne działania edukacyjne: spotkania konsultacyjne, szkolenia dla nauczycieli, projekt prezentowany był na festynach i konferencjach.

MK

„Palmiry 2015”

15-17 października 2015 r. na terenie KPN odbył się 55. Centralny Zlot Młodzieży „PALMIRY 2015”. To obecnie najstarsza impreza turystyczno-patriotyczna, organizowana nieprzerwanie od 1961 roku. Tradycją Zlotu jest coroczne rozpoczynanie wędrowki w jednym z Miejsc Pamięci Narodowej na Mazowszu, a następnie docieranie do Puszczy Kampinoskiej i cmentarza-mauzoleum w Palmirach. Patronat honorowy nad naszymi wspólnymi działaniami przyjął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Organizatorem Zlotu jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

MK

Zebrań Towarzystwa Przyjaciół KPN

17 października 2015 r. w Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Kampinoskiego Parku Narodowego. Poruszonych zostało wiele tematów m.in. przedstawiono sprawozdania zarządu za 2014 r. dotyczące działalności finansowej i podejmowanych inicjatyw. KPN reprezentowała zastępca dyr. Małgorzata Mickiewicz, która omówiła działania i problemy związane z działalnością parku głównie w dziedzinie turystyki pieszej, rowerowej i konnej. Wybrany został również nowy zarząd TPKPN. Nowym przewodniczącym został pan Krzysztof Radkowski, który zastąpił pełniąc dotychczas tę funkcję Marka Bojanowicza.

MK

Wizyta chińskiej delegacji

21 października 2015 r. gościliśmy w Kampinoskim Parku Narodowym delegację przedstawicieli władz chińskiej prowincji Zhejiang. Wizyta, której celem było m.in. przedstawienie gościom najciekawszych miejsc w naszym kraju zorganizowana została przez Czesko-Chińską Międzykulturową organizację z Pragi. Goście obejrzieli diaporamę prezentującą piękne fotografie przyrody



Puszczy Kampinoskiej oraz uczestniczyli w spotkaniu z pracownikami KPN w trakcie którego zapoznani zostali z bogactwem i różnorodnością jedyne go parku narodowego w centralnej Polsce.

MK

Spotkanie Rady Naukowej

15 grudnia 2015 r. odbyło się spotkanie Rady Naukowej Kampinoskiego Parku Narodowego. Uczestniczyli w nim m.in. zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska Anna Klisowska oraz radca ministra z Wydziału Parków Narodowych w Departamencie Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska Włodzimierz Bobrzyk. W trakcie spotkania poruszono m.in. zagadnienia związane z ochroną siedlisk, kończącym się projektem Life Active KPN, zagospodarowaniem terenów wykupionych. Przedstawiono liczne aktualności dotyczące m.in. struktury populacyjnej zwierząt, realizowanych inwestycji, sytuacji finansowej parku. Na spotkaniu uczczono pamięć i przybliżono sylwetkę zmarłego w tym roku emerytowanego pracownika KPN i członka RN prof. Romana Andrzejewskiego.

ET

Jubileusz Nadleśnictwa Chojnów

20 listopada 2015 r. z okazji obchodów 70-lecia Nadleśnictwa Chojnów na terenie osiedla Eko-Sękocin w Sękocinie Starym odbyła się konferencja „Lasy Nadleśnictwa Chojnów wczoraj i dziś”. W konferencji i sesji referatowej udział wzięli dyrektor parku Mirosław Markowski wraz z nadleśniczym Tomaszem Hryniewickim. Jubileusz był okazją do wielu wspomnień, podsumowań, analiz. Podczas konferencji, w której uczestniczyli goście ze współpracujących z nadleśnictwem między innymi lokalnych samorządów, policji, staży pożarnej, kół łowieckich jak i związanych w sposób bezpośredni z leśnictwem Dyrekcji Generalnej i Regionalnej Lasów Państwowych w Warszawie przedstawiono dokonania nadleśnictwa na przestrzeni lat. Podczas wystąpień okolicznościowych pełniący obowiązki dyrektora RDLP w Warszawie Waldemar Magiera wręczył najwyższe wyróżnienie Lasów Państwowych – Kordelasa Leśnika Polskiego emerytowanemu pracownikowi nadleśnictwa Pani Barbarze Sikorze oraz Nadleśniczemu Nadleśnictwa Chojnów Sławomirowi Mydłowskiemu. Obchody były nie tylko momentem do licznych refleksji, ale również impulsem do dalszej pracy nad odczajającym nas największym naturalnym skarbem, jakim są lasy.

MK

Spotkanie świąteczne

17 grudnia 2015 r. w Centrum Edukacyjnym KPN odbyło się doroczne spotkanie świąteczne z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. Udział w nim wzięli pracownicy parku oraz zaproszeni goście. Na wstępie minutą ciszy uczciliśmy pamięć tych, którzy odeszli w mijającym roku. W trakcie prezentacji multimedialnej dyrektor Mirosław Markowski podsumował 2015 r. Zwrócił uwagę na realizowane w parku projekty, których głównym celem jest jak najlepsza ochrona



przyrody i zachowanie tradycyjnego, mazowieckiego krajobrazu. Dyrektor podziękował zaproszonym gościom za współpracę w mijającym roku. Następnie uczestnicy wysłuchali koncertu świąteczno-noworocznego w wykonaniu orkiestry wojskowej. Koncert był prezentem Dowództwa Garnizonu Warszawa dla KPN. Spotkanie zakończyły wzajemne życzenia i podzielenie opłatkiem.

MK

Betlejemskie Świątko Pokoju

Już po raz trzeci harcerze z Izabelina podarowali pracownikom naszego parku Betlejemskie Świątko Pokoju. W tym roku akcja przebiega pod hasłem „Zauważ człowieka”. Niosąc lampiony ze Światłem skauci z całej Europy pragną podzielić się ze wszystkimi radosną nowiną krzewiąc największe uniwersalne wartości braterstwa i pokoju. Świątko jest poświadczeniem wzajemnego zrozumienia i symbolem pojednania między narodami. „My, harcerze ZHP, przekazując Betlejemskie Światło Pokoju pragniemy uwrażliwić na wszystkie potrzeby współczesnego człowieka, byśmy proszącym radośnie spieszyli z pomocą, milczących w cierpieniu dostrzegli, a ukrywających się odnajdywali i okazywali im pomoc. Betlejemski Ogień niech umacnia nasze braterstwo i współpracę dla dobra człowieka. Niech obudzi i pogłębi w nas wrażliwość na cudze potrzeby.”

KF



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Warszawie

Publikacja dydaktyczna dofinansowana przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Warszawie,
www.wfosigw.pl

